Nr. 31 (1173). Warszawa, Wtorek 1 Lutego 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 130.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranicą „	„ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 30
Nekrologi	„ 16
zwyczajne	„ 12
drobne za jeden wyraz	„ 5

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Precz z senatem!

Dyplomacja magnatów i półpanków.

W ciągu ostatnich kilku tygodni, poprzedzających zwołanie Rady Najwyższej, Rząd Niemiecki doprowadził swą akcję w sprawie G. Śląska do napięcia wręcz olbrzymiego. Pisma francuskie i angielskie zasypywane były komunikatami i depeszami przeróżnych „biur“, „agencji“, „korespondentów prywatnych“. Deputowani otrzymywali pocztą dziesiątki memorjałów i notatek z cyframi mniej lub więcej ścisłemi, z dowodami, że jedynie pozostawienie ziemi śląskiej przy Niemcach umożliwi zapłatę odszkodowań wojennych. Wskazywano głośno osobistości, zjednane dla tej myśli, szeptano o rewelacjach, jakie poczynił sekretarz Lloyd-George'a pewnemu wybitnemu dziennikarzowi paryskiemu, o niciach intrygi, która ze wszech stron otoczyła premjerów Ententy, przenikając nawet do życzliwego Polsce otoczenia p. Arystydesa Brianda.

Zaś w murach poselstw Rzeczypospolitej panowało dumne milczenie. W Londynie w gruncie rzeczy nie miał kto mówić. Książe Sapieha, jako minister spraw zagranicznych „nie znalazł“ nikogo, ktoby go zastąpił jako ambasadora. P. Ciechanowski, radca legacyjny, właśnie się — ożenił i wyjechał w podróż poślubną. Jeden z dwóch sekretarzy gdzieś zniknął. Ten drugi — samotnik pozostały na stanowisku — musiał tedy odgrywać rolę nieobecnych swoich szefów i podwładnych.

W Paryżu siedzieli wszyscy na miejscu, to znaczy w salonach arystokracji legitymistycznej albo orleanistycznej i w biurach poselstwa przy av. Kleber, aliści życie polityczne stolicy świata kroczyło własnemi drogami, zgoła niezrozumiałemi ani dla hr. Maurycego Zamoyskiego, ani dla radcy, eks-konsula p. Jurystowskiego, ani dla czerpiących wiedzę z kolumn „Action Francaise“ niższych urzędników.

Ambasada bowiem Rzeczypospolitej Polskiej, przeznaczona dla najtrudniejszej funkcji dyplomatycznej, dla bezpośredniego kontaktu z kierownikami mocarstw Zachodu i ze zmienną, jak pogoda marcowa, opinją publiczną Francji, przesiąknięta jest atmosferę dziwną, niepojętą. Najdokładniej może przedstawi ją obrazowo schemat następujący. Hr. Zamoyski żywi podobno zupełnie szczerze przekonanie, że on, pan z panów, robi zaszczyt i łaskę różnym Piłsudskim i Witosom, zgadzając się być ich przedstawicielem. Tam, gdzie jest łaska, niema obowiązku. Ot, misja magnacka z XVII czy XVIII stulecia. I ten punkt widzenia udziela się odrazu podwładnym urzędnikom do woźnych włącznie. Początek człowieczego rodu — to baron. Wszystko, co stoi „niżej“ w hierarchji towarzyskiej, stoi tym samym poza nawiasem zainteresowania. A ponieważ przodujący politycy francuscy nie posiadają tytułów ani nawet tarcz herbowych, zainteresowanie ze strony członków poselstwa polskiego ich działalnością, zamiarami i planami jest zgoła znikome.

Hr. Zamoyskiego znają zapewne kelnerzy wykwintnych restauracji, znają zaciszne pałace z boulevard St. Germain. Niewiele wiedzą o nim ministrowie, parlamentarzyści, politycy i dziennikarze. Wymieńcie w rozmowie, — nie mówiąc już o socjalistach, — z członkami frakcji radykalno-socjalistycznej albo lewicy republikańskiej czy innej grupy dzisiaj rządowej, nazwisko polskiego ambasadora albo radcy legacyjnego, prawie zawsze otrzymacie odpowiedź: „nie znam tych panów“; „nie widziałem ich nigdy“. Natomiast poseł czecho-słowacki jest na przyjacielskiej stopie ze wszystkimi deputowanymi, którzy należą do parlamentarnej komisji spraw zagranicznych, bywa u wodzów rozmaitych grup i frakcji, utrzymuje z nimi stałe stosunki. P. Zamoyski znajomości ma bardzo mało i nie lubi zawierać nowych. O ile posiadałby chyba utarte ścieżki do gabinetów w rodzaju de Broglie czy Dufaure'a, które rozpoczynały ongi erę trzeciej Republiki, o tyle podwoje Brianda i jego przyjaciół, podwoje wolno-mularzy, radykałów i antyklerykałów, podwoje mieszczaństwa liberalnego są przed magnatem polskim zamknięte. Tym ludziom brak poprostu jakichkolwiek punktów stycznych, brak wspólnego podłoża psychologicznego. A świat nauki francuskiej? profesorowie Sorbony, uniwersytetu, członkowie Akademji? „Znamy i spotykamy“ — mówił mi słynny historyk prof. Aulard — „przedstawicieli Czechów, Słowian Południowych, Finlandji, Łotwy, Gruzji; Polaków nie widujemy“. Wiem, iż w ciągu pierwszych ośmiu dni urzędowania Brianda, w przededniu konferencji paryskiej, gdy zagadnienie Górnego Śląska wisiało — że tak powiem — w powietrzu, p. Zamoyski nie osiągnął czy nie próbował osiągnąć ani jednej rozmowy z francuskim premjerem, ambasador zaś Czecho-Słowacji — według relacji pism — trzykrotnie z nim w sprawach, obchodzących jego kraj, konferował. Ale ambasador Czecho-Słowacji zalicza się wraz z ministrem Beneszem do stałych bywalców p. Berthelota, do znajomych osobistych p. Brianda, — p. Zamoyskiego wprawdzie uprzejmie wita księżna de Luigny czy inna mumja legitymistyczna, nikt go za to nie spotka w mieszkaniu wpływowego polityka Francji dzisiejszej.

W Paryżu niema dyplomacji polskiej. Jest załatwianie paszportów, przesyłanie korespondencji, uroczyste przyjmowanie wojażujących po Europie Lubomirskich i Potockich. Więcej nic... I dlatego poselstwo Rzeczypospolitej ze zdumieniem dowiaduje się z gazet o takim, naprzykład, fakcie, jak przewidywany w parlamencie od dwuch tygodni upadek gabinetu Leygues'a, albo — co głoszą złe języki — o zaproszeniu Naczelnika Państwa przez p. Millleranda...

— — — — — — — —

„Działalność“ poselstwa paryskiego oglądałem na własne oczy, z jego więc praktyki zaczerpnąłem powyższe przykłady. Ale p. Zamoyski nie jest, niestety, wyjątkiem. Zupełnie podobne zarzuty padają ze strony ludzi bardzo dobrze poinformowanych pod adresem p. Sobańskiego z Brukseli, którego p. Paderewski obdarzył tytułem hrabiowskim, pod adresem p. Skirmunta z Rzymu, p. Szebeki z Berlina. Wszyscy ci panowie żyją w świecie idei, pojęć i osobistości zupełnie odmiennych, aniżeli te, które oddziaływują na realne losy współczesnej Europy. Niby na niemieckiem kazaniu siedzi p. Skirmunt we Włoszech, w kraju, gdzie Giolitti przygotowuje projekt kontroli robotniczej. Z „lekkiej ręki“ Komitetu Narodowego posiadamy dyplomację jedyną w swoim rodzaju. W okresie rządów radykalnego i liberalnego mieszczaństwa, w okresie wzrastających wpływów ruchu robotniczego wydobyliśmy z rupieciarni dziejów grono ludzi, o których głucho było w Polsce w najcięższych dniach niewoli, których nazwiska widnieją tylko podpisane u dołu manifestów ugodowych, i uczyniliśmy z nich wykonawców polityki zagranicznej młodej Rzeczypospolitej. Oddaliśmy główne państwa Zachodu pod opiekę magnatom i gorszym od nich półpankom, pnącym się do umitrowanych salonów. Ta atmosfera zakręciła rychło w głowie sekretarzom i referentom. Dyplomacja obejść się potrafi bez tytułów, ale najlepsze bodaj, najbardziej rasowe formy towarzyskie nie zastąpią w niej wrodzonej inteligencji, nowożytnego na świat poglądu, odpowiedniego wykształcenia i znajomości stosunków politycznych.

Tych wartości niezbędnych nasza miła arystokracja naogół nie posiada. Przedstawiciele jej czytali i myśleli mało, ich sposób rozumowania imponuje może w pałacu ordynackim, ale nie wywiera najmniejszego wrażenia na politykach zachodnio-europejskich.

Trudno zarzucać pp. Zamoyskiemu, Sobańskiemu czy Skirmuntowi, że prowadzą politykę fałszywą, nieudolną czy reakcyjną; *oni nie prowadzą żadnej polityki*. A to jest chyba najgorsze.

Mieczysław Niedziałkowski.

Co to ma znaczyć?

Polska udzieliła gościny rozbitkom armji Jakowlewa i Bałachowicza. Ciekawą będzie rzeczą wniknąć w ideologję tych wojsk, które w nagrodę za wątpliwej wartości strategicznej sukcesy militarne, nie licząc się zgoła z opinją społeczeństwa, pamiętającego dobrze czasy carskie, wcielono do ośrodków życia polskiego, jakiemi są miasta Kalisz, Aleksandrów Kujawski, Sosnowiec, Zduńska Wola, każąc mieszkańcom codziennie ocierać się o tych potomków Katarzyny II, Murawjewa-Wieszatiela.

W Zduńskiej Woli rozkwaterowano dywizjon (około tysiąca) kozaków dońskich armji esauła Jakowlewa. Dla stu dwudziestu kilku oficerów zarekwirowano mieszkania prywatne, w których rozpościerają się przedstawiciele czarnej reakcji rosyjskiej — kniaź Sandro Polewskij z żoną, Płotnikow, Sarachmanow, Jurkiewicz, Simionowskij i inni, niektórzy także z żonami, z adjutantami i rojem „deńszczyków“, rozrzucając marki polskie pełnemi garściami. Dla szeregowych zarekwirowano fabrykę wyrobów włóknistych „B-ci Ittelson“. Firma ta, zniszczona przez wojnę, od wiosny ubiegłego roku czyniła potężne wysiłki w celu uruchomienia swych zakładów przemysłowych, mogących dać zatrudnienie około 450 robotnikom w murach fabrycznych i do 500 tkaczom ręcznym na zewnątrz. Sprowadzono z zagranicy maszyny, zmontowano je, gdy brak węgla zmusił zarząd do przerobienia maszyny parowej na ropową. Gdy i te czynności dokonane zostały, robotnicy zaś z ufnością oczekiwali rychłego uruchomienia warsztatów pracy — władze zarekwirowały w grudniu ub. r. sale fabryki... na koszary dla dońskich kozaków. Związek Zaw. Rob. i R. Przem. Włóknistego w porozumieniu z robotniczym magistratem wyszukał w mieście odpowiednie locum, gdzie pomieścić możnaby żołnierzy. Lokal ten wszakże w ostatniej chwili zarekwirowany został na Szkołę Żandarmerji czy innych oddziałów. Robotnicy zaś w dalszym ciągu podpierają ściany narożnych domów, co jest aktualną dekoracją powojenną naszych przemysłowych miast prowincjonalnych.

Cóż to są za ludzie, którym Rząd udziela gościny z narażeniem podstawowych interesów ekonomicznych kraju?

W rozmowie z jednym z oficerów esauła Jakowlewa, zapytałem: — Jaki cel wytknięty macie na najbliższą przyszłość? Na co otrzymałem odpowiedź:

— Będziemy czekać, co przyniesie wiosna. **Połączymy się z kimkolwiek, z Turkami, Niemcami, Chińczykami, Polakami, z każdym, kto pomódz nam może do obalenia bolszewizmu, a tem samem powstania monarchicznej Rosji.**

Oto ideologja wojsk, którym Polska udziela poparcia, zaopatruje w mundury, żywność i t. d. Codziennie przed oczyma mieszkańców defilują oddziały zszeregowane z „zapiewajuszczym“ na czele, wywodząc niemiłe dla ucha Polaka pieśni o Rosji wielkiej i niepodzielnej, znamiona naszej wiekowej hańby. Zupełnie jak za czasów carskich.

Na każdym kroku spotkać się można z propozycjami kupna pierścieni z brylantami, klejnotów, damskich żakietów karakułowych, pochodzących według oświadczeń bezceremonjalnych kozaków z rabunków, dokonanych na ludności bezbronnej w Płoskirowie i po dworach. W tych dniach policja dokonała przymusowej rewizji masy kobiet, podejrzanych o utrzymywanie kontaktu z kozakami. Obecnie organizują trzecią z kolei „wieczornicę“ publiczną na zasiłek swej armji o programie takim, jak „motywy z walk kontrrewolucyjnych“ itp.

W tych dniach przybyć mają jeszcze dwa dywizjony kozaków. Nowa fala zarazy spłynie na Polskę.

Mimowoli obywatel polski wzdryga się na myśl, czy czasem nie wracają czasy panowania knuta moskiewskiego w Polsce...

Polska jest krajem tolerancyjnym. Przyjęliśmy biednych rozbitych denikinowców, udzieliliśmy im gościny, żywności, z chwilą zaś rozpoczęcia ofensywy bolszewickiej, agitowa-

nej w imię obrony „całości“ Rosji, na froncie wojska polskie brały do niewoli byłych „białogwardiejców“ armji Denikina.

W Sejnach władze polskie przepuściły z bronią w ręku i zapasami oddziały litewskie, które w następnej chwili (po kilku dniach) tę samą broń skierowały przeciw piersiom ochotnika polskiego, o czem wówczas szeroko pisała prasa sejneńska.

Obecnie mąką amerykańską podejmujemy dońskich kozaków Jakowlewa i watahy Bałachowicza, nie tających zamiarów swych połączenia się przy sposobności z wrogami Polski. Z każdym, kto przeciw bolszewikom! Oto ich hasło. Pamiętajmy, aby ktoś nie dał więcej.

Fr. Michalski.

Mały feljeton.

Siła moralna proletarjatu.

Liczne fakty zatrucia chlebem w ostatnich tygodniach są jednym z wielu dowodów burżuazyjnej i drobno-mieszczańskiej zachłanności, nie cofającej się dla zysku, nawet przed zbrodnią. Prywatnemu przedsiębiorcy idzie tylko o zysk. Konsument obchodzi go tylko jako płatnik. Byle kupił jak najwięcej, byle jak najdrożej zapłacił.

Inne jest stanowisko robotnika. Nie jest on zainteresowany w łupieniu konsumenta. Stanowisko jego wobec fabrykanta, właściciela warsztatu pracy, przedsiębiorcy zbliża się do stanowiska spożywcy. Burżuazja jest bowiem wrogiem zarówno spożywcy, którego okpić stara się, jak i robotnika, którego chce wyzyskać. Wspólny wróg łączy spożywcę z robotnikiem, lecz świadomość tego u nas zwłaszcza jest jeszcze słaba.

Co się tyczy faktów zatrucia chlebem, to robotnicy pracujący w pokątnych piekarniach trucicielskich, powinni uświadomić sobie swój interes wspólny ze spożywcą i w razie gdy dowiedzą się o machinacjach zbrodniczych swoich pracodawców, winni je natychmiast demaskować. Niema tu żadnej i żadnej być nie może „tajemnicy zawodowej“. Zbrodniarz jest zbrodniarzem i powinien być wykryty, aby społeczeństwo uchronić od możliwych i w przyszłości występków takiego łotra.

W tym zakresie proletarjat powinien wykazać swą siłę moralną. On to „robotnik świadomy“, jest tą siłą moralną, która na żadną zbrodnię, fałszerstwo, kradzież, oszustwo nie pozwala. On, który chce zaprowadzić i który zaprowadzi „nowy ład“, musi, ma prawo i obowiązek już dzisiaj rozciągnąć kontrolę nad wytwórczością, gdy ona jest fałszowana albo w sposób dla społeczeństwa szkodliwy fabrykowana. Odwaga cywilna i niezłomność w tych sprawach będzie dowodem dojrzałości proletarjatu do wzięcia wytwórczości we własne ręce. W przeciwnym razie wszelka „socjalizacja“ byłaby tylko pozorna i kończyłaby się zniszczeniem, jak w Rosji.

Klasa dążąca do wzięcia na siebie rządów, musi wykazać czynami zdolność odpowiedzialności wobec społeczeństwa.

Inna sprawa, że burżuazja wszelkiemi sposobami opiera się przeciwko tego rodzaju wkraczaniu w zakres jej praw do — zbrodni, oszustwa i wyzysku. Gdy Zaw. Związek Kolejarzy, widząc na kolejach nadużycia, kradzieże, chaos, zwrócił się do rządu z wnioskiem, aby Zarząd Związku otrzymał prawną moc ścigania tych nadużyć, rząd wprawdzie przyrzekł — ale obietnicy nie dotrzymał. A któż może lepiej i dokładniej wiedzieć, gdzie ukrywają się rycerze czarnego przemysłu, niż robotnicy, znający swój warsztat pracy i wszystkich, którzy przy nim pracują.

W zeszłym roku zdarzył się fakt charakterystyczny. Okradziono kooperatywę robotniczą żydowską. Robotnicy urządzili poszukiwania, wyśledzili złodziei i odebrali im łup. Zrobili to, czego dokonać nie umiała policja.

Proletarjat — t. zn. wszyscy ludzie pracujący na cudzym warsztacie — ma dostęp do wszelkich tajemnic, skrytek, zna wszelkie spelunki burżuazyjnego „legalnego“ rozboju, orjentuje się w dziale swoim doskonale w stosunkach, widzi je od korzeni. Stwarzając dobro społeczne, słusznie dąży do tego, aby ono stało się w całości własnością wytwórcy. Ażeby to jednak stało się z korzyścią dla społeczeństwa, musi wykazać, iż wytwórczość obchodzi go nie tylko ze względu na jego osobisty, doraźny interes, ale że zdolny jest wytwórczość ująć w swe ręce, normować ją, rządzić nią lepiej, niż burżuazja.

Do tego oprócz kształcenia się zawodowego, niezbędną jest rzeczą świadomość moralnej, etycznej odpowiedzialności proletarjatu.

Związki zawodowe powinny z uporem walczyć o prawo rozciągnięcia kontroli nad gospodarką w swoich zawodach, a z pewnością wówczas wiele zła, zgnilizny i zbrodni w zakresie wytwórczości zginie, proletarjat zaś namacalnie wykaże swą dojrzałość do objęcia rządu zarówno gospodarczego jak i politycznego. Kto dąży do władzy, musi pokazać, że jest zdolny dobrze rządzić!

Zysław.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Pod znakiem wielkiego zapytania — czy Niemcy zapłacą odszkodowania? kiedy i jak? — rozpoczyna się dziś konferencja aljancka w Paryżu. To jest kwestja, którą najbardziej interesuje się tutejsza mieszczańska opinja publiczna.

Na konferencji mają być poruszone również i inne sprawy, m. in. i rozbrojenie Niemiec, ale mieć można nadzieję, że rozbrojenie to nie nastąpi w szerokim zakresie, bo sprzymierzone państwa — w jednem zapewne dotrzymają przymierza — gotowe są pozwolić na zachowanie jednego nawet z niemi wrogim Niemcom — frontu przeciw proletarjatowi niemieckiemu. Nie można więc będzie zupełnie rozbroić armji niemieckiej, która ma wielkie zadanie do spełnienia: wytępić „bolszewizm niemiecki“.

Rząd niemiecki, wiedząc, że to mrowie bolszewickie niepokoi czuły naskórek spasionego cielska kapitalistycznego, operuje tym „straszakiem“, od czasu zawarcia pokoju z Francją.

Oni, sięgając i po Górny Śląsk, ten motyw wysuwają w swojej prasie, że nietylko utrzymać potrafią w rozkwicie kopalnie węglowe, ale i lud roboczy śląski uchronią od „bolszewizmu“, który, jak trąd rozszerza się po świecie. A że zagranicznemu kapitałowi obiecali już różne koncesje — to dość pewny atut trzymają przeciw nam w ręku.

„Bolszewizmem“ straszą jedni drugich. Tak, któżby się tego spodziewał, pan Philouse, dawny redaktor „l'Europe Nouvelle“ i finansista, w szerokim stylu, a obecnie współwydawca „l'Oeuvre“ — w tem piśmie podaje rzekomą z nim rozmowę jakiegoś znakomitego Anglika, zapewniającego, że Lloyd George jest człowiekiem „likwidacji angielskiej“, który już czuje na swych piętach groźną rewolucję. Ten mąż stanu utrzymuje, że panuje tam „pesymizm“ w kołach finansowych i politycznych. Maszyna angielska jest popsuta i jeżeli bezrobocie trwać będzie w dalszym ciągu, katastrofa o charakterze ostrym nastąpi niezwłocznie. Ten ekonomiczny problemat zajmuje w wyższym stopniu polityków, którzy wiedzą, jak dalece zarażone są „bolszewizmem“ środowiska robotnicze.

Wybitny ten Anglik z udaną naiwnością, tak, jak i inne zamożne mieszczuchy, wystraszone dzisiejszym chaosem i obawą, by klasa robotnicza z tego chaosu nie wyciągnęła korzystnych dla siebie konsekwencji zwie bolszewizmem ruch robotniczy angielski, najdalej może stojący od bolszewizmu. Ale na te jego słowa zgodzić się musimy. W Anglji niema przeciwwagi sile rozwojowej demokracji robotniczej (a może dlatego, iż nie jest bolszewicką. Przyp. mój. H.), która faktycznie dominuje nad sytuacją.

Ale do czego dąży wywiad pana Philouse z rzekomym wielkim Anglikiem — i jakim jest praktyczny cel tego artykułu w „l'Oeuvre“, w którym „Anglik“ żali się, że dominja angielskie coraz więcej pozbywają się hegemonji swych władców, jak Kanada, która ma już własną swą armję, swe instytucje i bije własną monetę i która wyśle swego przedstawiciela do Waszyngtonu, toż samo Australja i wyzwalające się Indje i Egipt (rewolucyjną Irlandję — przeoczył); i wystarczy jeden mały podmuch, żeby wszystkie te niezadowolenia wybuchnęły wielkim ogniem? Zmierza pan Philouse przez usta swego Anglika do tego, że uratować Anglję może wolna sprzedaż artykułów angielskich na rynku europejskim, do czego jest zmuszona z powodu nagromadzenia w swych magazynach towarów, których zagranica nabywać też nie może, z powodu niskiej swej waluty.

I dlatego ma być stworzona wielka organizacja kredytowa dla Europy centralnej; kwestja ta ma być postawioną na konferencji. Lloyd George chce tę sprawę zakończyć, bo jest ona sprawą życia i śmierci Anglji, a dla Francji wdzięcznym tematem do konwersacji.

Pan Forgeot, jak to już pisałem, postawił przeciw bolszewizmowi — Watykan, — Anglik pana Philouse — „wielką organizację kredytową dla centralnej Europy“, a p. Philouse, zachwalając Francję, najwięcej zrównoważoną ze wszystkich innych państw, przez swą produkcję przemysłową i rolniczą, Francję, która może być ostatnią fortecą socjalnego porządku, dźwignią odrodzenia europejskiego, zwraca się do Brianda ze słowami: „Za panem, panie Briand, jest kraj zadłużony, ale zdrowy moralnie, za pańskim rozmówcą (Lloydem Georgem) olbrzymie ciało, którego serce jednak źle funkcjonuje i którego płuca, zarażone bakcylem „bolszewizmu“.

Optymizm pana Philouse i jego „Anglika“ co do Francji, zadłużonej, ale zdrowej moralnie, może być zakwestjonowany przez wszystkie organizacje robotnicze we Francji, które twierdzą wręcz co innego.

Cel tej konwersacji jest jednak dla nas bardzo prosty. „Przeciw rosnącemu niezadowoleniu klasy robotniczej we wszystkich krajach — trzeba przedsięwziąć środki zapobiegawcze i pan Philouse rolę przewodniczącego tej akcji przeznacza Francji“. Dalej „stan kulturalny w Anglji jest bezwarunkowo silny, a więc, by wymóc na niej pobłażliwość w pertraktacjach, tu dziś się toczących, a głównie mając na myśli „odszkodowania niemieckie“, otworzyć zato Anglji rynek francuski, wzmacniając tem samem i przyszłą produkcję Anglji, zapobiegającą grożącemu wybuchowi, z powodu wzmożonego bezrobocia.

Hyacynt Philouse jest popecznikiem polityki pana Brianda. Gdyby taką była faktyczna sytuacja Anglji, jak tu było przedstawione — to znów zrozumieć byłoby trudnem te wstręty rozmaite, które Lloyd George od czasu zawieszenia broni nie przestaje czynić sojuszniczej Francji. Nie zawsze można przeniknąć tajemnice bogów; poczekajmy, aż zwykli ludzie uregulują te kwasy, nieporozumienia między ludami i niedomagania powszechne, którym „bogowie“ zaradzić nie potrafili!

Lloyd George, jak pisał dziś dyplomata z „Paris-Midi“ — miał dziś uśmiech na twarzy żywy i „słoneczny“, choć chwilami ponury, ten sam uśmiech miał Briand, ale już bez odcienia ponurego. Niech się więc świat cieszy i modli się, by ponury uśmiech Lloyda George'a zeszedł z jego celtyckich ust!

Temi uśmiechami, lub grymasami polityków, karmi się społeczeństwa, oczekujące jeszcze od tych zmarszczek na czole, czy „pytyjskich uśmiechów“, wyroków na swoje losy.

24 stycznia 1921.

Hieronimko.

Bolszewicy a złoto niemieckie

Niedawno pisaliśmy o zeznaniach gen. Hoffmanna, który stwierdził, że przepuszczenie Lenina w wagonie zaplombowanym przez Niemcy do Rosji nie było aktem grzeczności ze strony rządu kajzera, lecz miało na celu ułatwić Niemcom zwycięstwo nad Rosją przy pomocy agitacji bolszewickiej.

Bezpośrednio po zeznaniach Hoffmanna ukazał się w „Vorwärts'ie“ berlińskim artykuł Ed. Bernsteina p. t. „Ciemna sprawa“, w którym autor zabiera głos w innej sprawie, mianowicie w sprawie złota, jakiem rząd niemiecki wspierał Lenina po jego powrocie do Rosji.

Na wstępie artykułu Bernstein przypomina, jak to Lenin na konferencji w Zimmerwal-

---

2)

I. K. IŁŁAKOWICZ.

Z Drugiej Pieśni o Lesie.

Bajka o Złej Matce.

V.

Coś łopoce, coś nie daje zasnąć,
po ogrodach wyje coś tak dziwnie!
Gruba mamka ziewa nad kołyską,
to zadrzemie, to się przez sen kiwnie;
oblewają się ni krwią ni światłem
baldachimu białe strusie pióra,
coraz łyska ślepiem zielonkawem
rozciągnięta przed ogniem wilczura.

Przecierała oczy obu dłońmi,
narzucała płaszcz na nagie ramiona;
uciekały jej z pod nogi stopnie,
uciekała murawa zielona;
kołysało się całe powietrze,
zapalały się róże jak świece
i zwijały się drogi poza nią,
a te przed nią wszystkie biegły ku rzece.

W ciemnej gęstwi zamorskiego jałowca,
gdzie kręcona urywa się dróżka,
tam ją nagle objęła za nogi
cała we łzach jej synaczka duszka;
przytulała się do kolan omdlałych,
przypadała jej do dłoni bez słowa
jaśniejąca, przezroczysta i rzewna
cała we krwi dusza synaczkowa.

Cóż to w cieniu czarnem kołem przywarło?
cóż to dyszy oddechem stu piersi?
To warują z ostr[illegible]nosem przy ziemi
bure wilki, przyja[illegible]e najszczersi;
najeżyły się jeże jak kule,
napuszyły się gawrony i kawki,
pospuszczały dzioby grube dzięcioły
i schyliły łebki małe turkawki.

VI.

Przesuwała mu policzki po włosach,
sama oczy ciągle mając zamknięte,
przebiegała myślą stare udręki,
tego lasu straszne ścieżeczki kręte;
dotykała go rękami po twarzy
i głaskała wargami po skroni,
i mówiło całe synaczkowe
pokrwawione małe ciało do niej.

Aż podniosło się wonczas ruchome
i świecące oczami kolisko:
zaskomlały wilki głuchym głosem
i podeszły, dysząc, blisko, blisko,
zagadały turkawki żałośnie,
powiedziały co wiedziały dzięcioły:
„Matko, matko syn twój skatowany
leży w lesie, umarły na poły!

Matko, straszne są leśne powieści,
nie masz dla nich słowa w mowie twojej:
codzień rana w duszy się otwiera,
a z nich żadna nigdy się nie goi;
codzień oko sięga większej głębi,
patrzy dalej, świeci ostrzej, jaśniej,
codzień błędny ognik się zapala,
a z gwiazd jedna na wyżynie gaśnie.

Małą duszkę z uśpionego ciała,
leżącego w cieniu starej jedli,
my wywlekli mocą czarodziejską
i do ciebie na skargę przywiedli!
Tylko tobie droga z czarnej puszczy —
— tak jak dawniej — zostaje otwarta,
tylko tobie twojego synaczka
wyrwać dano z wrażej ręki czarta“.

VII.

Przeglądały poprzez mroki i chmury
jakieś gwiazdy dziwnie złe i krwawe,
porywały się szmery i syki
niby węże spadające na trawę;
wyprężyły się igły jałowca
i zadygały jałowcowe korzenie...
...I zagasło, jak zdmuchniętych sto lampek,
wilczej zgrai rozgorzałe spojrzenie.

Cóż jest serca kobiecego pragnienie?!
cóż jest pierwsza za kochankiem tęsknota?
cóż drapieżne, głodne szczęścia źrenice?
pocałunków żądne, młode lica?
Cóż jest miłość, która szuka siebie
i rozbija się o sprzeczną dolę cudzą?
Cóż są ręce nienawistne i drogie,
co zniewolą i pohańbią i zbrudzą?!

Czem jest nikły ognik, dusza duszy,
w przeraźliwej samotności poczęcia?!
Czem jest przy świtania zimnem świetle
ciepła rozkosz wczorajszego objęcia!
Czem są oczu śluby nieodwołalne,
kiedy ogień sam się w sobie wypalił...
...Czem jest wczoraj i dzisiaj — zważone
w jasnowidnym śnie na życia szali!...

Nie polecą ptaki te na wyraje,
które ziemię odnalazły bezpieczną;
nie powróci serce co uszło męki
śladem starym na wędrówkę wsteczną;
nie porzuci z dobrej woli korony —
— komu ona raz zakwitła na skroni;
nie popuści djabeł duszy schwytanej,
chyba człowiek ją sam sobie obroni.

VIII.

Rozkruszyło się w niej dumne serce
jak liść suchy — włókienko po włóknie,
rozsypane darła bujne włosy,
rozdzierała płaszcz, bogatą suknię!
Wytężyła czujny słuch w przestrzenie,
wypatrując, wyczekując pomocy,
aż doleciał do niej płacz żałosny
królewskiego niemowlątka śród nocy.

„O wy wilki, bure wilki drapieżne,
gady, żuki, i dzięcioły i jeże —
— zaufałem raz szaleństwu serca,
dziś królewskiej mojej duszy uwierzę!
Kto na ścieżki dostojności raz weszedł
— już się z własną dolą nie szamoce:
porzuciłam bez odwrotu za sobą
gorzkiej zdrady jadowite owoce.

Raz jedyny w życiu przebiedz mi było
od kochania róż — aż na dno nienawiści,
raz oddałam czartu dziecko mej zbrodni:
niech się dola jako może — ziści.
Nie wstrzymają żadne czary piekielne
wysokiego dumnej duszy odlotu...
...Nie masz dla mnie na przeklęty szlak czarci
ani mostu, ani dróg, ni powrotu!

Powracajcie, bure wilki, do boru
po wykrętnych ścieżkach, mocą czarów,
powracajcie ptaki do swych dziupli,
powracajcie gady do moczarów!
Płaszcz królewski moją dolę okrywa,
padła w przeszłość hańby brudna opona...
...Bierzcie od nóg widmo, co tu przywarło!
...Odemknijcie, oderwijcie ramiona!“

(Dok. nast.).

dzie w r. 1915 żądał od niemieckich i francuskich uczestników konferencji, aby wrócili do swych krajów i tam wywołali strajk powszechny, podczas, gdy on sam ani myślał wracać do Rosji, lecz został w Szwajcarji. Do Rosji zaś wyjechał w chwili, gdy już było po rewolucji.

Bernstein twierdzi, że wiadomość o wspieraniu Lenina pieniędzmi niemieckiemi otrzymał był jeszcze w r. 1917. Za pośrednictwem przyjaciela Bernstein uzyskał od osoby, stojącej blisko sfer urzędowych potwierdzenie owej wiadomości.

Obecnie Bernstein dowiedział się ze źródła poważnego, że wysokość sum wręczonych Leninowi, sięgnęła **50 miljonów marek w złocie.**

Artykuł Bernsteina wywołał poruszenie. Komunistyczna „Rote Fahne" zażądała od Bernsteina dowodów na poparcie swego twierdzenia, w przeciwnym bowiem razie komuniści... obiją Bernsteina na każdem posiedzeniu, na którem będzie przemawiał.

W odpowiedzi na to Bernstein oświadczył, że sprawa złota niemieckiego wymaga wyświetlenia w interesie międzynarodówki robotniczej i etyki politycznej. Za swój artykuł bierze on całą odpowiedzialność i gotów jest stanąć przed sądem, o ile go zaskarżą komuniści, lub przedstawiciel Lenina.

Na to znów „Rote Fahne" odpowiedziała, że Bernstein widocznie nie ma żadnych dowodów na potwierdzenie swych oskarżeń i nazywa go oszczercą. Ale organ ten nic nie mówi, czy powoła Bernsteina pod sąd, czy też nie. Ale za to zaleca, aby Bernstein sam poszedł do sadu i dowiódł słuszności swych twierdzeń.

W parlamencie niemieckim pos. Düwell wniósł interpelację do rządu, domagając się wyświetlenia sprawy złota.

Bernstein jeszcze raz zabrał głos i stwierdził, że wiadomość przez siebie podaną zaczerpnął wyłącznie ze źródeł niemieckich i że nie korzystał wcale z dokumentów amerykańskich (które w swoim czasie ogłosiliśmy w „Robotniku").

Sprawa złota niemieckiego zaciekawiła też, rzecz zrozumiała, rosyjskie sfery antybolszewickie. Kiereński zażądał bezpartyjnego śledztwa w tej sprawie.

Burcew twierdzi, że Lenin otrzymał był od rządu niemieckiego nie 50, lecz 70 miljonów marek.

Z blizka i z daleka.

„Wszystko płynie".

Pan Clemenceau, którego nasza prasa reakcyjna nie wiadomo dlaczego zalicza między swoich fetyszów czy nawet szamanów, a który był w ciągu długiego, bardzo długiego życia największą sławą publicystyki radykalnej, światoburczej, antyklerykalnej, powiedział niedawno (tak napisał jego bliski powiernik z czasów Konferencji Pokoju, Andrè Tardieu): „życie nie jest utkane ze snu". Jest to parafraza bardzo udatna, wyraźna, rznięta jak kamea starych słów Heraklita: wszystko płynie! Wszystko płynie, wszystko się zmienia. Wszystko rozwija się i jak rzeka do morza — płynie naprzód, przed siebie. Co pomogą tamy czy groble, któremi upór ludzki wysiłkiem nad ludzkim zapełni rzeki. Zdaje się pysznemu człowiekowi, że rzekę powstrzyma w pędzie, w nurcie, co dołem płynie, gdy kamieni w nią nawali.. Nadaremne zabiegi, próżne nadzieje. Nurt znajdzie w grobli szczelinę, przebije ją i pewnego dnia nietylko groblę obali, ale i łąki zaleje i zamuli i ornego gruntu włóki całe zatopi i ze sobą poniesie — — —. Kamienie obtoczy i pracę lat skruszy.

Na nic pycha. Już Nemrod mityczny strzelał z łuku do Boga; strzały wracały i obłąkanego przebijały strzelca... Na nic zabiegi. Wszystko płynie. Nie śpi życie, choć na ciężkę niekiedy choruje. Nie śpi życie, choć wydaje się, że śni, choć mary okrutne męczą nas i krew z nas toczą.

Heraklit, mędrzec grecki, myślał dla rozumnych i dla przezornych nie dla ciemnych i chytrych. Nie dla tych, którzy wiedzą dobrze, że „wszystko płynie", ale w poczciwego kmiotka chcą wmówić, że „stoi" i że trzeba świat belkami podtrzymać i gnojem okopać, bo inaczej runie i zatłucze i duszę ludzką strąci z Edenu wszystkich doskonałości na samo dno piekieł. Ks. Polidor, nawet, choć nigdy nie mógł dosłużyć się wyższego stopnia hierarchicznego niż probostwa w Obrzydłówku, i ks. Polidor wie, że „wszystko płynie" i że „życie nie jest snem", lecz życiem, żywem, pełnem dramatu i postępu życiem... Wie ale drży. Boi się życia, boi się mas ludzkich, których groźny krzyk rozpaczy i nadziei ku niebiosom płynie i obłoki przebija. Pragnąłby tłumiki nałożyć. „Czego oni krzyczą!" Wynajduje argumenty, zagląda do starych scholastycznych doradców, szuka dywersji. Wszystkiemu winien Darwin. Ten łotr powiedział wbrew Pismu, że człowiek i małpa to krewniacy (biedna małpa! o zacny Polidorze). Jakże świat od Boga do życia powołany, nie miałby wskutek tego zginąć? Minęły lata i kościół pogodził się z Darwinem, jak pogodził się z Kopernikiem, choć Giordana Bruno spalił na stosie... Potem przyszła kolej na Marksa. Ks. Polidor tubalnym głosem woła aż go w Pijawni słychać: nie czytaj, Polaku, nie czytaj, to żydowin od samego nasłany Belzebuba! Poczytasz tej trucizny, zginiesz. Wnet „socjolog" Majewski, fabrykant mydła i książek — wylał na papier całą olbrzymią flaszkę atramentu. Dowiódł, że „Kapitał" Marksa to głupie, poprostu, oszustwo partacza! Głupi świat o tem nie wiedział, ale Majewski — czarno na białem dowiódł*). Masz Polaku swój własny „Kapitał", zbogacisz się na nim, jak mydlarz w epoce paska, będziesz mądry, będziesz silny, świat zwyciężysz. I tercjarze kupują „Kapitał" — i co dnia wbijają gwóźdź jeszcze jeden do trumny tego drugiego, tego żydowskiego „Kapitału". A robotnik pyta: czy Mikołaj Ostatni zczezł dlatego, że się Marksa objadł? A dlaczego Wilhelma djabli wzięli? To nie on, lecz robotnicy niemieccy czytali przecie Marksa? Przyjdzie czas i kościół Marksa uzna, jak uznał wszystkie herezje i wszystkie prawdy, które czarnemi wyklinał świecami.

Wszystko płynie. Świat nie zna spokoju Polska nie może być wiecznie Polską Piotra Skargi. I choć ks. Teodorowicz co dnia będzie nas z drogi, która przed nami się ściele, z drogi świata nowoczesnego i postępu — zawracał ku borom ciemnoty i upodlenia siedmnastego wieku, to jednak pójdziemy naprzód. Nie ogląda się w tył ten, kto z gwiazdą wzrok swój wiąże — powiedział niegdyś wielki genjusz włoski, Lionardo. Przed ludzkością zawieszone na firmamencie świata płoną gwiazdy przewodnie: postęp moralny prawa człowieka, człowieczeństwo, ludzkość.

Nie zawrócicie biegu rzeki żelaznym nawet drągiem. Nie pomoże policja, ani ustawy, ani analfabetyzm. Nie pomogą czarne świece ani Tomasz z Akwinu.

Życie nie jest ze snu utkane.

Henryk Bez*ma*ski.

*) patrz doskonałą broszurę Edwarda Lipińskiego: „Teorje ekonomiczne Erazma Majewskiego". (Warszawa 1920).

Zbrodnie banków warszawskich.

Wczorajszy „Naród" podaje wiadomość o wykryciu niesłychanego skandalu. Okazuje się, że bankierzy warszawscy **grali świadomie na obniżenie marki polskiej.** Bankierzy warszawscy prowadzili swą zbójecką politykę w ten sposób, że przesyłali do banków szwajcarskich pakiety z listami zastawnymi miejskimi i ziemskimi oraz z rublami carskimi. Pieniądze te składali na rachunek otwarty, zyskując w ten sposób możność wystawiania przekazów w walucie szwajcarskiej. Ponieważ zaś zapotrzebowanie na walutę szwajcarską było olbrzymie, więc też bankierzy ciągnęli zyski, które miesięcznie wynosiły 60 miljonów marek.

Wreszcie rząd polski wpadł na trop tych zbrodniczych machinacji rujnujących skarb polski i w ubiegłym tygodniu przyłapano na poczcie pakiety z walutą rosyjską na sumę miljona rubli carskich.

Dochodzenie ustaliło, że pieniądze owe przesyłał jeden z większych banków należących do znanej rodziny bankierskiej. (Nazwiska „Naród" nie wiedzieć dlaczego nie wymienia, ze szczegółów jednak podanych wynika, że chodzi o rodzinę Natansonów). Sprawę oddano prokuratorji.

Dalej „Naród" pisze co następuje:

„Od dłuższego czasu do Ministerjum Skarbu napływały skargi na działalność Banku Kupiectwa Polskiego. Skargi składali emigranci polscy, którzy twierdzili, że Bank Kupiectwa Polskiego wyzyskuje emigrantów. Wyzysk uprawiano w ten sposób, że emigrantom, którzy zgłosili się do agentów banku w Ameryce i żądali za dolary marek niemieckich, bank wypłacał w markach polskich, uprawiając w ten sposób nietylko wyzysk, ale wprost oszustwo.

Na skutek tych skarg skarb zarzadził rewizję ksiąg, która to rewizja potwierdziła oskarżenie. Bank zarabiał miesięcznie na tej „operacji" około 50 miljonów marek.

Jednocześnie rewizja ujawniła, że **Bank Kupiectwa polskiego zajmuje się szmuglowaniem marek polskich do Gdańska, gdzie rzucano je na giełdę, wywołując zniżkę marki polskiej.** W bankach gdańskich zarządzono również rewizję. Na skutek złożonego ministrowi skarbu raportu i wyniku śledztwa Bankowi Kupiectwa Polskiego wytoczono proces karny".

Poznańska „autonomja".

W związku z oświadczeniem komendanta policji państwowej na b. zabór pruski p. Mravincsica w sprawie projektowanych pogromów na Królewiaków i Galicjan bratni nasz organ w Poznaniu „Tygodnik Ludowy" pisze, co następuje:

„Otóż na zasadzie przedłożonego nam materjału dowodowego stwierdzamy z całą stanowczością, że właśnie przedewszystkiem wśród wyższych i niższych funkcjonarjuszy naszych władz bezpieczeństwa publicznego, zwłaszcza policji i żandarmerji, te tendecje separatystyczno-autonomiczno-pogromowe się ujawniają. Jako charakterystyczny, a zarazem klasyczny dowód tego przytaczamy wypadek z planowanym zamachem na gen. Roję w Toruniu, w której to aferze tamtejszy komendant policji państwowej p. Zygmunt Wize oraz komisarz policji p. Muszyński wcale nie bierną odgrywali rolę. Ewentualnymi świadkami oraz bliższemi dowodami chętnie służyć możemy, aczkolwiek zbyteczne to chyba będzie wobec faktu, że nasze władze sprawą tą raz już się zajmowały, a winni nawet znajdowali się pod kluczem, skąd ich atoli jakaś „wyższa siła" (czytaj wpływy — protekcja) wybawiła.

Dalej „Tygodnik Ludowy" przytacza rozmaite wonne kwiatki z działalności policji w Poznańskiem, a wreszcie ten nadzwyczaj charakterystyczny fakt, że za czasów niemieckich w Poznaniu było około 180 umundurowanych policjantów, oraz 16 agentów tajnych — obecnie Poznań posiada 500 umundurowanych policjantów oraz około 70 tajnych agentów. Budżet policji przed wojną wynosił miljon marek, obecnie wynosi conajmniej 200 miljonów.

Chlaśnięcia.

„Pochwała" Senatu.

...Dopiero, gdy już będzie miała Senat,
Polska się stanie, drogi „Robie", „Rzymem"!..
Teraz jest jeszcze „czemś przejściowem",
„dymem"!..
Senat dopiero da Jej „indygienat"!..

Dopiero, kiedy Dubanowicz, Stroński,
„Tog senatorskich" przywdzieją chałaty,
Zaczniemy dawać zagranicy „maty",
Wieść o nas dotrze aż w kraj patagoński!..

Teraz—wiadomo—„wszystko jest przejściowe",
Jak ksiądz Szlagowski „mądrzył" na kazaniu!..
W Senacie Polska, ach, uzyszcze „głowę"
Dopiero!.. Koniec nastąpi „wahaniu"!..

...Dopieroż „polski" pasek zaskowyczy
Z radości, czując, że już z „etatyzmu"
Będzie wyzwolon, że cień „bolszewizmu"
Nie grozi Polsce!.. „Raj", pełen słodyczy,

Czeka nas wszystkich (aż łzy z oczu lecą!..)
A przytem „zaszczyt"!.. Wszak to nie „byle co"
Mieć Senat, bracie, gdzie stu zdrowych byków,
W togach, czy w haftach, robi z Polski
„Bzików"!..

...Więc precz z wahaniem „małodusznych
marud"!..
Niech już od dzisiaj, bracie, cały Naród
(Taki „cud-projekt" jest „Chlaśnięć" poety)
Dla „senatorów" zbiera na „dyjety"!..

Niech ściany każdej izby robotniczej
Oddźwiękną echem dla tej myśli „byczej"!..
Wszyscy się „rwijmy" ku kielniom, ku
szpadlom!..
Jak Czesi swoje „Narodne Divadlo" *),

Tak my(śród naszych „kulparkowskich
penat" **),
Temi rękami oto wznieśmy Senat,
Na którym napis „potomność wyzłoci":
„Ach, cóż to byli, bracie, za idjoci!.."

Wacław Wolski.

*) Teatr narodowy.

**) Zam. penatów. Jest to „głęboki symbol". „Chlaśnięciarz" ponownie nalega tutaj na swój „umiłowany" projekt, żeby Senat był w Tworkach.

Wzorowe miasteczko robotnicze.

Koło Architektów w Warszawie rozstrzygnęło w ub. tygodniu konkurs architektoniczny, rozpisany przez Starachowickie zakłady amunicji, na rozplanowanie wzorowego miasteczka robotniczego przy tych zakładach.

Projekt, odznaczony nagrodą pierwszą (autor arch. H. Stifelman), uwzględnia swoistości terenu, który przedstawia stok wzgórza łagodnego: za tło służy mu skraj nieprzebranego lasu, u stóp zaś roztacza się staw. Przyszłe miasteczko rozłoży się więc amfiteatralnie z korzystnym widokiem na nie z doliny, jak i z okien domów na dolinę aż do gór Świętokrzyskich.

Ulice mają kierunek z południa na północ, w ten sposób domy przeważnie obrócone są na wschód i zachód. Przy każdem mieszkaniu jest ogród warzywny i owocowy o powierzchni 900 łokci kwadr. Rynek, przy którym położony jest urząd gminny ze strażą ogniową i siedziba kooperatyw z piekarnią i t. p., leży w środku miasteczka. Obok plac przed domem ludowym z klubem i muzeum robotniczem, położone przy wejściu do parku, w którym znajdują się boiska do gry w piłkę i t. p. Niedaleko położony plac grupuje wkoło siebie kościół z plebanją oraz domy lekarza i aptekarza.

Północna, jak i południowa, części miasteczka, posiadają osobne gmachy ochron i szkół bliźniaczych z własnemi boiskami. Ogólny zakład kąpielowy z halą do pływania, hotel fabryczny oraz cmentarz z kaplicą uzupełniają całość założenia.

W części południowej położona dzielnica przeznaczona jest specjalnie na domy dyrekcji i urzędników fabrycznych, dla których przeznaczony jest osobny klub.

Urzeczywistnienie zamiaru wzniesienia u nas pierwszej wzorowej osady robotniczej, wobec okropnych warunków, w jakich mieszka nasz lud pracujący, spotka się z ogólnym poklaskiem.

Nagrodę drugą przyznano M. i N. Weinfeldom, zaś zakupiono prace: 1) Rutkowskiego i Goldberga oraz 2) Jawornickiego i Kozłowskiego.

Wystawa prac konkursowych otwarta w gmachu Stow. Techników.

Gospodarka Wydziału Narodowego.

Otrzymujemy list następujący:

„W Nr. 20 „Narodu" z dnia 21 stycznia r. b. ukazała się wiadomość, cytowana według „Robotnika", a informująca o udzieleniu Polskiemu Białemu Krzyżowi subsydjum w kwocie 2.005.000 (dwa miljony pięć tysięcy) marek i 300 (trzysta) dolarów z kasy Wydziału Narodowego w Ameryce. Wiadomość ta wymaga sprostowania.

P. B. K. nigdy nie otrzymywał od Wydziału Narodowego *w* Ameryce zapomóg w gotówce, a jedynie przez Wydział Narodowy od wychodźtwa polskiego dary w naturze pod postacią odzieży, żywności *i* papierosów. Czy te dary były zebrane w naturze, czy też przez Wydział Narodowy zakupione, tego P. B. K. nie wie, bo Wydział Narod*owy* nie przysyłał swych sprawozdań.

Wszystkie dary Wydz. Nar. zostały rozdane, a indywidualne pokwitowania — zgodnie z życzeniem W. N. — przesłane mu do Ameryki. Wykaz obdarowanych instytucji znajduje się w Zarządzie P. B. K.".

Wydz. Pras. Polsk. Białego Krzyża.

„Gazeta Poniedziałkowa" donosi, że „**kie*rownicze* sfery polskie nie *widzą* żadnych przeszkód, o ile chodzi *o* powrót Habsburgów na tron węgierski**". Nie wiemy, skąd Gazeta czerpie swoje natchnienia. Jeżeli istotnie czerpie je z kastalskiej krynicy naszych ministerjów, to wypada opinji naszej założyć gorący i stanowczy protest przeciwko machinacjom monarchistów polskich, którzy od chwili powstania niepodległego państwa polskiego nie przestają zabiegać koło zdobycia dla nas łaski tego czy owego kandydata do korony. Karol czy Józef austrjaccy, Karol Stefan żywiecki, ks. Connaught angielski — wszystko jedno kto, obwijają pajęczyną swoich starczych pragnień królewskich i apostolskich koło młodego drzewa wolności naszej! Orleanowie spowinowaceni z Czartoryskimi, Bourboni parmeńscy spokrewnieni z Habsburgami — jest w czem wybierać i jest komu ofiarować usługi swoje. Tem więcej, że tyle jest tronów osieroconych w środkowej Europie! **Zwracamy *raz* jeszcze uwagę opinji naszej na te machinacje zakulisowe *wszelakich* Sapiehów.**

W sprawie ziemi dla żołnierzy.

Ekspozytura M. S. Wojsk dla Spraw Demobilizacji podaje do wiadomości, że w porozumieniu z Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz z Głównym Urzędem Ziemskim przystępuje do realizacji Ustawy Sejmowej z dnia 17 grudnia 1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom W. P. na Kresach Wschodnich. W tym celu:

1) Przy Ekspozyturze M. S. Wojsk. zorganizowaną została Sekcja Osad Żołnierskich, która udziela wszelkich informacji oraz współpracuje z Głównym Urzędem Ziemskim i Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych przy realizacji wyżej wymienionej ustawy.

2) Przy Dowództwach poszczególnych Dywizji Piechoty i Brygad Jazdy zostały zorganizowane Komisje Kwalifikacyjne, które mają za zadanie kwalifikowanie praw żołnierzy do otrzymania nadziału ziemi według kategorji przewidzianych w ustawie.

3) Przy Dowództwach Okręgowych Generalnych będą zorganizowane Komisje Kwalifikacyjne, które określają uprawnienie żołnierzy pozostających w Oddziałach podległych Dowództwu Okręgów Generalnych, oraz żołnierzy już zdemobilizowanych, a zamieszkujących na terenie podległym danemu D. O. Genowi.

4) Celem przejęcia ziemi na rzecz Państwa na cele osadnictwa wojskowego zostaną w najkrótszym czasie zorganizowane przez Główny Urząd Ziemski, Ministerjum Rolnictwa i M. S. Wojskowych — powiatowe Komitety Nadawcze, które w myśl ustawy będą dokonywały przejęcia ziemi na rzecz Państwa oraz przeprowadzały nadział ziemi poszczególnym żołnierzom.

5) Celem dokonania zasiewów wiosennych oraz pomocy przy technicznym wykonaniu ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom W. P. — poszczególne dywizje okażą w tym roku w myśl rozkazów p. Ministra Wojny wydatną pomoc w sprzężaju oraz uruchomieniu i wybudowaniu osad żołnierskich.

Sekcja osad żołnierskich E. M. S. Wojsk. mieści się w Warszawie, przy ul. Wierzbowej 9, 1 p. i udziela wszelkich informacji codziennie od godz. 10 do 11 rano.

O miejscu urzędowania referentów dla Spraw Osadnictwa żołnierskiego przy Dow. Okręgach Generalnych drogą powiadomienia organów prasy lokalnej zostaną powiadomieni w najbliższych dniach żołnierze zdemobilizowani.

Kronika polityczne.

Dziś o godz. 11-ej rano w Belwederze, pod przewodnictwem Naczelnika Państwa, odbędzie się konferencja, w której wezmą udział: prezydent Witos oraz ministrowie: Sapieha, Steczkowski, Sosnkowski i Przanowski.

Omawiane będą sprawy polityczne, ekonomiczne i wojskowe, stojące w związku z wyjazdem Naczelnika do Paryża.

O godz. 5-ej po poł. odbędzie się posiedzenie Rady ministrów.

***

Naczelnik Państwa wyjedzie do Paryża dnia 1-go lutego o godz. 7 m. 45 wieczorem z głównego dworca Wiedeńskiego. Naczelnik Państwa uda się do Paryża drogą: Warszawa-Toruń - Bydgoszcz - Berlin - Kolonja - Leodjum.

***

Dla zażegnania strajku rolnego.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, że w dn. 29 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Głównego Inspektora Pracy zebranie przedstawicieli Związku Ziemian w osobie Prezesa Zarządu Głównego p. Steckiego i Prezesa Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych, poświęcone ustaleniu zasad, na podstawie których mogłyby się rozpocząć bezpośrednie rokowania pomiędzy Związkiem Ziemian a Związkami Zawodowymi Robotników Rolnych, w szczególności zaś ze Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Narada powyższa doprowadziła do porozumienia co do szeregu spraw, dotyczących wzajemnego stosunku Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej i Związku Ziemian. Omówienie punktów, co do których nie nastąpiło jeszcze porozumienie, odłożono na dzień 4 lutego.

***

Ukraińskie biuro korespondencyjne donosi o zrzeczeniu się przez atamana Petlurę godności naczelnego wodza armji ukraińskiej.

(E. E.).

***

Dnia 31 stycznia 1921 r. odbył się w Belwederze, z zachowaniem zwykłego ceremonjału, akt wręczenia Naczelnikowi Państwa na uroczystej audjencji listów uwierzytelniających przez trzeciego z kolei posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego angielskiego, p. Williama Grenfella Max Müllera.

***

Lista kandydatów PPS. Litwy i Białorusi obejmuje następujące nazwiska z okręgu Wilna: inż. Zasztowt, rzeźbiarz Bujko, adwokat Bagieński, adwokat Kulikowski, felczer Łapuszyński, zecer Paszkiewicz, cukiernik Samosionek, elektrotechnik Rozłucki, zecer Koczyński, technik Bartoszewicz, kelner Orzelenis, mechanik Suchoski, inż. Godwod. Z okręgu Mejszagoły: inż. Godwod, rolnik Adamowicz, rolnik Szyńkowski, ślusarz Rutkowski, monter Suchoski.

Lista kandydatów „robotniczych“ z pow. Trockiego i Święciańskiego: Ziniewicz, robotnik, Siemaszko — włościanin, Mieczerakowski — włościanin, Baćkowski — włościanin, Plenkowski — telegrafista, Zajkin — gajowy, Jurkiewicz — włościanin, Leskow — włościanin. (Orient).

***

Dnia 30 stycznia r. b. w salonach Hotelu Europejskiego odbył się obiad, urządzony przez M. S. Z. dla przedstawicieli dyplomatycznych Estonji, Gruzji i Łotwy, których państwa zostały ostatnio uznane de jure przez Polskę i Mocarstwa Zachodnie.

***

Minister Spraw Wewnętrznych na podstawie upoważnienia Rady Ministrów wydał rozporządzenie o przedłużeniu przepisów o stanie wyjątkowym na okres od dnia 2 lutego do dnia 2 maja r. b. w następujących miejscowościach: m. Warszawie, w województwie warszawskiem na całym obszarze powiatów: Błońskiego, Ciechanowskiego, Gostynińskiego, Grójeckiego, Kutnowskiego, Makowskiego, Płockiego, Płońskiego, Przasnyskiego, Pułtuskiego, Mińsko-Mazowieckiego, Sochaczewskiego, Lipnowskiego, Sierpeckiego i Nieszawskiego; w województwie kieleckiem na całym obszarze powiatów: Będzińskiego, Częstochowskiego, Iłżeckiego, Koneckiego, Opatowskiego, Miechowskiego, Pińczewskiego, Radomskiego i i na całym obszarze województw: Łódzkiego, Lubelskiego i Białostockiego.

Przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

Bytom, 31 stycznia.

(PAT.). W niedzielę dnia 30 stycznia odbyło się w powiecie opolskim 10 wieców plebiscytowych. Prawie na wszystkich wiecach zapadły uchwały, wzywające członków rad gminnych, aby stawiali wnioski na posiedzeniach rad gminnych, by przybyłym emigrantom nie udzielać budynków publicznych na mieszkania.

Bytom, 31 stycznia.

(PAT.). Pisma niemieckie donoszą z Berlina, że zapisy na listy głosujących są bardzo nieliczne. W samym Berlinie urządzono 13 biur do zapisów, emigranci górnośląscy jednakże mało z nich korzystają. Wedle oświadczenia magistratu berlińskiego, zaledwo ⅙ wszystkich uprawnionych do głosowania prosiła o zapisanie ich na listy. Jest to, jak zaznaczają pisma niemieckie, objaw bardzo smutny.

Berlin, 31 stycznia.

(PAT.). Agitacja polska wśród emigrantów górnośląskich rozwija się bardzo pomyślnie. W Berlinie i innych miejscowościach odbywają się wiece, które cieszą się wielkiem powodzeniem.

Z konferencji premjerów.

Paryż, 29 stycznia.

(PAT.). (Wied. Biuro Kor.). Sprawozdanie Loucheura przyjęte przez konferencję w sprawie pomocy dla Austrji poleca sprzymierzonym rządom, by zrzekły się wszystkich żądań wobec Austrji tak w sprawie odszkodowań, jakoteż zwrotu kosztów okupacji. Sprawozdanie przewiduje też pewne zarządzenia, mające na celu zmniejszenie liczby urzędników i usunięcie przeludnienia Wiednia, oraz utworzenie kontroli finansowej. Sprawa ta będzie dalej badana, a w najbliższym czasie odbędzie się konferencja w pobliżu Trjestu, na którą będą zaproszone wszystkie nowe państwa sąsiadujące z Austrją. Na konferencji będzie omawiany sposób ulepszenia stosunków i organizacji tej części Europy.

Paryż, 31 stycznia.

(E. E.). Dnia 30 stycznia o godzinie 10-ej wieczór konferencja premjerów zakończyła prace. Protokół decyzji w sprawie odszkodowań podpisano o godz. 5-ej po poł. Dnia 31-go stycznia decyzje te mają być podane do wiadomości rządu niemieckiego i ogłoszone dnia następnego. W sprawie udzielenia pomocy Austrji przyjęło projekt Loucheur'a co do utworzenia syndykatu finansowego z kapitałem 200 miljonów marek.

Układ w sprawie rozbrojenia podpisano o godzinie czwartej po poł. P. Barthou oświadczył przedstawicielom prasy, że sprzymierzeni uważają układ ten za zadawalający. Co się tyczy węgla, rząd francuski wystosował do niemieckiego następujące żądanie: Francja wymaga 2 miljonów 200 tysięcy ton węgla miesięcznie. Zapłata pięciu marek w złocie za tonę na polepszenie wyżywienia górników niemieckich będzie zastąpiona przez premję za węgel w dobrym gatunku.

Berlin, 31 stycznia.

(PAT.). (Wied. Biuro Kor.). Następujące uchwały zostały w ciągu wieczora zakomunikowane Niemcom: W sprawie rozbrojenia przyjęto sprawozdanie marszałka Focha z nieznacznemi zmianami. Niemcy muszą swoje ustawodawstwo uzgodnić z postanowieniami traktatu, znieść zbyteczne stanowiska oficerów w ministerjum wojny do dn. 15-go kwietnia, wydać zbyteczny materjał wojenny do dn. 23-go lutego, rozwiązać Einwohnerwehr do dnia 30-go czerwca, rozbroić rezerwowe okręty wojenne do dnia 30-go kwietnia, zniszczyć okręty wojenne, znajdujące się w odbudowie i wszystkie łodzie podwodne do dnia 31-go lipca, uzupełnić zepeliny, które zostały zniszczone w 1919 r., zrzec się utworzenia policji powietrznej i przyjąć postanowienia aljantów, według których ma istnieć różnica między żeglugą powietrzną cywilną i wojskową. Porozumienie aljantów w kwestji odszkodowań będzie zakomunikowane komisji odszkodowań, która ma kontrolować niemiecki eksport. Niemcy muszą wręczyć aljantom bony kasowe, które będą się równały udziałowi ich w ratach rocznych. Przewidziane są postanowienia karne, w szczególności obsadzenie terytorjów nowych, przedłużenie okupacji prowincji nadreńskich i wykluczenie Niemiec z Ligi Narodów.

Radjo Zinowjewa do II Międzynarodówki

Chrystjanja, 30 stycznia.

(Orjent). Radjo z Moskwy. Przychwycono tutaj radjo, skierowane przez Zinowjewa do przywódców II Międzynarodówki Jouhaux w Paryżu, Fimmen'a i Oudegeest'a w Amsterdamie; po wstępie, w którym Zinowjew ironizuje na temat znaczenia i wpływu II Międzynarodówki, zatrzymuje się dłużej nad propozycją przywódców II Międzynarod., udzielenia sobie nawzajem przez przywódców obu Międzynarodówek informacji i wspólnej dyskusji. Zinowjew w złośliwym tonie twierdzi, że jakkolwiek przywódcy II Międzynarodówki w poszczególnych krajach mają, jego zdaniem, cały wpływ na robotników swoich krajów, to przecież niewątpliwie jest ich wpływ na rządy tych krajów. Wobec tego Zinowjew proponuje, aby rządy Francji, Anglji, Holandji udzieliły pozwolenia na wjazd do tych krajów przedstawicieli III Międzynarodówki i na urządzenie publicznej dyskusji o celach i zadaniach obu instytucji. „Nie będzie Wam, panowie, trudno wprowadzić w życie naszą propozycję, pisze Zinowjew, przy pomocy Ligi Narodów, tak dla was życzliwie usposobionej, oraz Międzynarodow. Biura Pracy“. Jako termin odbycia dyskusji, Zinowjew proponuje pierwszą połowę lutego.

Z Wileńszczyzny.

WYJAZD GEN. ŻELIGOWSKIEGO DO WARSZAWY.

Wilno, 31 stycznia.

(E. E.). W związku z uchwałami komisji sejmowej do spraw zagranicznych w kwestji Wileńszczyzny wyjechali do Warszawy specjalnym pociągiem generał Żeligowski, Prystor i delegat rządu Rzeczypospolitej przy Tymczasowej Komisji Rządzącej, Raczkiewicz. Wezmą oni udział w naradach, które odbyć się mają w Warszawie, w celu uzgodnienia polityki rządu polskiego z polityką Komisji Tymczasowej.

Wyjechali również z Wilna członkowie cywilnej komisji kontrolującej z ramienia Ligi narodów.

Rokowania pokojowe.

POSIEDZENIE POUFNE.

Ryga, 31 stycznia.

(E. E.). Odbyło się zapowiedziane posiedzenie poufne przewodniczących delegacji pokojowych. Dalszy ciąg posiedzenia w poniedziałek. Wbrew pogłoskom, które znalazły wyraz w niemieckiej prasie ryskiej, rokowania pokojowe są w pełnym toku. W najbliższym czasie oczekiwać można zasadniczych decyzji, które przyspieszą rozstrzygnięcie kwestji spornych. Omawiany jest całokształt spraw ekonomicznych, po których ustaleniu pozostaną tylko kwestje sformułowania uzgodnionych już poglądów stron obudwu.

Listy do Redakcji.

W sprawie korzystania z cudzych kart chlebowych.

Szanowny Panie Redaktorze!

W miesiącu lipcu 1920 r. mieszkałem, wraz z bratem i kolegą w Mokotowie przy ul. Sandomierskiej Nr. 4—48a. Wszyscy trzej poszliśmy do wojska. Po powrocie naszym okazało się, że rządca tego domu, p. Podczaski, korzystając z naszej nieobecności, zabierał przez cały czas karty chlebowe. Warto nadmienić, że p. Podczaski jest człowiekiem w pełni sił fizycznych, a do wojska nie poszedł, sądząc, iż uczyni dosyć, gdy wstąpi do Straży Obywatelskiej!

W przekonaniu, iż nieprawne wzięcie kilkunastu kart chlebowych jest karygodnem przestępstwem, tembardziej, że dokonano go w czasie największych wysiłków narodu, uważałem za swój obowiązek iść do sekcji i zakomunikować o powyższym fakcie. Jakież było moje zdziwienie, gdy mi tam powiedziano, że już jest na to zapóźno!

A więc okazuje się, że można popełnić nadużycie, a jeśli się przestępcy nie chwyci na gorącym uczynku to ujdzie mu to płazem. Nie, tak być nie może! Z oświadczenia pracowników Sekcji przy ul. Belwederskiej 4 możnaby przypuszczać, że sami współdziałali z rządcą.

Uważając, iż poruszenie tej sprawy w piśmie Szanownego Pana powinno zainteresować wyższe sfery aprowizacyjne, proszę uprzejmie o zamieszczenie powyższego faktu w swym poczytnym dzienniku. Z poważaniem Eug. Gutkiewicz.

Pabianice.

Precz z Senatem!

Pabjanicka Rada miejska na swem posiedzeniu w dniu 1 grudnia ub. r. przyjęła następujący wniosek frakcji radnych P. P. S. w sprawie Senatu:

„Powstającemu z gruzów Państwu Polskiemu grozi ze strony reakcyjnej większości sejmowej, wprowadzenie do Konstytucji Senatu.

Rzeczą jest jasną, iż Senat formowany przez reakcję w Sejmie, będzie hamulcem w rozwoju mas ludowych, grobem dotychczasowych zdobyczy tych mas.

Rola, jaką odegrały zachodnio-europejskie izby wyższe aż nadto upoważnia do powyższych twierdzeń.

Proletarjat nie może pogodzić się z myślą, aby Polska wywalczona przez lud pracujący była objektem klasowego egoizmu dla znikomej mniejszości obszarników, kapitalistów, paskarzy i ich służalców, pogrążających nieszczęśliwy kraj polski w odmęt anarchji.

Przeto Rada Miejska m. Pabjanic uważa wprowadzenie Senatu za wyzwanie rzucone całej polskiej klasie robotniczej.

Idąc za głosem ludu roboczego Rada Miejska podnosi gorący protest przeciwko wprowadzeniu w demokratycznej Polsce dwuizbowości w postaci Senatu“.

Księża, chadecy, kamienicznicy, paskarze, głosowali, rzecz prosta, przeciw wnioskowi. Enpeerowcy, sypiący na lewo i na prawo okrzykami — Precz z Senatem! — wstrzymali się od głosowania. Zrobili to naturalnie ci, którzy pozostali w sali, gdyż dwóch z nich wyszło z posiedzenia.

Zan.

Z Rady Miejskiej.

Dyskusja oświatowa. — Wybór komisji teatralnej.

Wczorajszemu posiedzeniu R. M. przewodniczył prezes Ign. Baliński.

Po uchwaleniu wniosku Magistratu w sprawie prowizorjum na miesiąc luty, przystąpiono do dalszej dyskusji nad wnioskami oświatowemi. Przewodniczący wobec kilkunastu mówców zapisanych do głosu, poprosił radnych o streszczanie się. Rad. Libicki uwagę tę tak wziął sobie do serca, że przemawiał blisko półtorej godziny. Zaznaczywszy na wstępie, że urzeczywistnieniu projektu powszechnego nauczania stoi na przeszkodzie przedewszystkiem brak lokali, mówca zapuścił się w polemikę z tow. Jaworowskim na temat „mrzonek socjalistycznych“, gdyż „co innego teorja, a co innego życie“. Przytoczeniem epizodu z prywatnego życia Ferd. Lassalla mówca uzasadniał komunał o rozbieżności teorji i praktyki. Mówca przypomina, że sprawa oświaty ludowej nie jest wynalazkiem socjalistów, gdyż już w dobie popowstaniowej młodzież uniwersytecka, narażając się na prześladowania władz moskiewskich, szła do ludu z książką i elementarzem. Jeśli niewiele inteligencja na tem polu zdziałała, to winę ponosi pięść niemiecka, knut rosyjski i, naturalnie, socjaliści, którzy murem chińskim odgrodzili robotnika od inteligencji. Z drugiej strony r. Libicki powszechne nauczanie również uważa za „mrzonkę“ nie do urzeczywistnienia, gdyż nauka, kultura wogóle „udelikatnia“ człowieka i czyni go niezdolnym do fizycznej pracy.

Przechodząc do sprawy nauczania dzieci żydowskich w szkołach z wykładowym językiem żydowskim, r. Libicki nie zgadza się z wywodami r. tow. Jaworowskiego i utrzymuje że porównanie Polski z ludnością rdzenną od wieków osiadłą ze Stanami Zjedn. Am. Półn. nie wytrzymuje krytyki, w Ameryce bowiem cała ludność jest napływowa, utworzona z fal wychodźtwa przybyłego z różnych krajów. Radny Libicki ma nawet pewne wątpliwości co do tego, czy można Stany Zjedn. uważać za.., państwo. Wspomniawszy stosunek Polski do Żydów od czasów Kazimierza Wielkiego aż do reform Wielopolskiego, mówca wypowiada się przeciwko żargonowi, jako językowi wykładowemu, gdyż ani w Niemczech, ani we Francji, ani w Anglji tego niema.

Innego zdania jest r. prof. St. Kalinowski. Zarówno względy równości obywatelskiej, jak i przedewszystkiem względy pedagogiczne przemawiają za tem, by dziecko początkową naukę otrzymywało w języku ojczystym. Sprawy języka wykładowego nie można rozstrzygać na zasadzie tylko prawa, że każdy obywatel ma prawo otwierania szkoły z dowolnym językiem wykładowym. Idzie o to, by państwo na te szkoły łożyło. Mówca nie zagłębia się w sprawy lingwistyki i nie zastanawia się nad faktem, czy żargon jest językiem, czy tylko gwarą, lecz uważa, że należy liczyć się z rzeczywistością.

Mówca powołuje się na przykład Ukraińskiej Republiki Ludowej, gdzie wszystkim mniejszościom narodowym zagwarantowano konstytucyjnie autonomję personalno-narodowościową. Zjazd oświatowy, który w 1917 roku odbył się w Kijowie poszedł nawet tak daleko, że uważał język państwowy za nieobowiązkowy w szkole powszechnej, wychodząc z założenia, że celem szkoły jest wyłącznie nauka, a nie względy praktyczne.

Stosując szeroką autonomję względem mniejszości narodowych na obszarach Rzeczypospolitej, tem samem nabywamy prawo domagania się takich samych praw tam, gdzie my, Polacy, będziemy stanowili mniejszość.

Rad. St. Kalinowski składa dwa wnioski, domagające się nauczania powszechnego w języku ojczystym dziecka oraz ostrzegające Sejm przed wprowadzaniem w Polsce szkoły wyznaniowej.

Rad. Grynbaum polemizuje z przedmówcami, którzy w dyskusji na temat przymusu szkolnego poruszyli sprawy socjologji, ekonomji i t. d. Sprawa jest prosta i jasna. Przychodzą Żydzi i powiadają: „my mamy swoje potrzeby i swoje dążności i stawiamy takie, a takie żądania“. Żądania te muszą zostać uwzględnione. Wprowadza się przymus szkolny i wyłania się kwestja, czy istniejące szkoły żydowskie, utrzymywane przez rozmaite organizacje, będą włączone do sieci szkolnej, czy nie. Do decydowania o charakterze szkoły dla dzieci żydowskich powołani są tylko Żydzi i oni powinni szkołę tę organizować, zaś państwo powinno szkoły te utrzymywać narówni ze szkolami z wykładowym językiem polskim.

Powoławszy się na odnośne punkty Traktatu Wersalskiego, r. Grynbaum żąda szkoły powszechnej dla Żydów z wykładowym językiem żydowskim, nadmieniając, iż zaspokojenie tej bodaj czy nie najdrażliwszej kwestji oświaty i kultury, leży w interesie ogółu obywateli i państwowości polskiej.

Rad. Wilczyński wypowiada się przeciwko żargonowi, jako językowi wykładowemu. Żydzi są sektą wyznaniową, nie zaś narodem. Kultywowanie żargonu to kultywowanie chałatu i szowinizmu żydowskiego. Jeśli Żydzi uważają się za naród, to powinni wyraźnie oświadczyć, że są narodem żydowskim i nie mają nic wspólnego ani z narodowością, ani z państwowością polską, a wtedy będą traktowani na równi z cudzoziemcami i z żadnych praw obywatelskich nie mogą korzystać.

Z powodu spóźnionej pory dalszą dyskusję odroczono.

Po porozumieniu się ugrupowań wybrano komisję teatralną, do której weszli: rr. tow. Tor, tow. Hołówko, Ginlowt, Baliński, Mayzel, Hirszel, Werner, Kazimierski, ław. Toeplitz, prez. Drzewiecki i wicepr. Art. Śliwiński.

Klub radnych P. P. S. złożył następującą interpelację:

INTERPELACJA.

Niżej podpisani zapytują Magistrat:

1) czy prawdą jest, że Magistrat wydzierżawił Rządowi na okres 5-o letni kliniki szpitali: św. Ducha, Dz. Jezus i Jana Bożego.

2) Jeżeli powyższa wiadomość jest prawdziwą, co Magistrat spowodowało do zawierania umów z Rządem bez wiedzy i upoważnienia Rady Miejskiej.

oraz następujące dwa nagle wnioski:

WNIOSEK NAGŁY.

Wobec tego, iż rozporządzenia Rządu, dotyczące ruchu ulicznego w nocy, są obecnie z powodu zaprzestania akcji na froncie bezcelowe i krępują swobody obywatelskie mieszkańców st. m. Warszawy, Rada Miejska uchwalić raczy:

Poleca się Magistratowi, aby zwrócił się do Rządu o zniesienie ograniczeń, dotyczących przebywania mieszkańców st. m. Warszawy na ulicach miasta w nocy.

WNIOSEK NAGŁY.

Związki zawodowe robotników instytucji miejskich przeważnie mieszczą się w prywatnych ciasnych lokalach.

Rada st. m. Warszawy, wychodząc z założenia, że popieranie związków zawodowych robotników miejskich jest jej obowiązkiem, uchwala:

Wzywa się Magistrat, aby bezzwłocznie zajął się dostarczeniem odpowiednich lokali dla pomieszczenia związków zawodowych robotników miejskich oraz przedłożył Radzie Miejskiej do zatwierdzenia projekt budowy Domu Ludowego.

JAKÓB ROTMAN

długoletni członek i b. przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia Pracowników Handlowych, zmarł 30 stycznia r. b., przeżywszy lat 64.

Pochowanie zwłok z domu Przedpogrzebowego Cmentarza Żydowskiego, odbędzie się jutro **w środę dn. 2 lutego, o godz. 12 w poł.**

Do oddania ostatniej posługi zasłużonemu członkowi Stowarzyszenia, wzywa ogół Kolegów oraz przyjaciół Zmarłego

Zarząd Stowarzyszenia Pracowników Handlowych.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

Posiedzenie Prezydjum C. K. W. odbędzie się we wtorek o g. 5 po poł. w lokalu partyjnym przy ul. Wareckiej 7.

Sekretarjat Generalny.

Porozumienie PPS. i SDN. W piątek dnia 21 stycznia odbyła się wspólna Konferencja Okręgowego Komitetu PPS. w Białej z Powiatową Egzekutywą Socjalnej Demokracji Niemieckiej w Bielsku. Konferencja odbyła się w Domu Robotniczym w Bielsku. Po przemówieniach tow. Bartuscha, tow. tow. Pająka, Dzikiego, d-ra Grossa i po krótkiej dyskusji, zostały uzgodnione poglądy co do wspólnej pracy na terenie Białej i części Śląska. Celem uskutecznienia tej pracy wybrano wspólną Egzekutywę partyjną, do której weszli tow. tow. z PPS.: Pająk, dr. Gross„ Dziki i Czuma, z SDN.: Bartusch, Müller, Folmer i Hönigsman. Zwoływanie Egzekutywy, względnie wyznaczenie posiedzenia, uchwalono pozostawić wspólnemu porozumieniu tow. tow. Pająka i Bartusza.

Z Wydziału Kulturalno-Oświatowego Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu „Robotnika“ odbędzie się posiedzenie Wydziału Kulturalno-Oświatowego w sprawie stosunku tegoż Wydziału do „Kultury Robotniczej“. Sprawa nagła. Prosimy o punktualne przybycie.

Konferencja prasowa PPS., wyznaczona na dzień 2 lutego, zostaje odroczona. O nowym terminie redakcje pism partyjnych będą we właściwym czasie uprzedzone.

Sekretarjat Generalny.

Dzielnica Powiśle! Baczność! Zabawa! Dziś o godz. 9 wiecz. w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się zabawa taneczna, z której dochód całkowity przeznacza się na bibljotekę dzielnicową i na plebiscyt Górnośląski. Bilety do nabycia przy wejściu w kasie dla członków po mk. 60, dla sympatyków po mk. 80.

PRASA PARTYJNA.

„Głos Kobiet“. Ukazał się nr. 3 „Głosu Kobiet“. Na zajmującą treść składają się rzeczowe artykuły: „Zdobycie Feminizmu“ Henryka Bezmaskiego, artykuł wstępny „Po Zjeździe“, wspomnienie pośmiertne d-ra Marji Ratyńskiej, „Robotnicze ogniska dziecięce w Krakowie, gazetka, korespondencje, oraz w dziale beletrystycznym dokończenie nowelki Giacoma i wiersz Z. Wojnarowskiej p. t. „Przemoc“.

Warsz. Wydział Kultur.-Ośw. PPS. Dziś o godz. 6 wiecz. (punktualnie)—zebranie Wydziału. Wszyscy członkowie, oraz delegaci dzielnic proszeni są o bezwarunkowe przybycie.

Klub Robotniczy dzielnicy Mokotowskiej PPS, w lokalu własnym, Bagatela 12a, w środę dn. 2 lutego o godz. 6 wiecz urządza wieczornicę z tańcami. Wstęp 50 mk. Bilety są do nabycia na miejscu. Przewidziana jest wspólna kolacja.

Komisja Likwidacyjna Okręgowego Komitetu Robotniczego wzywa członków Komisji Rewizyjnej RKON., tow. tow. Niemczyka, Zerkowskiego, Gardeckiego i innych do niezwłocznego zakończenia czynności i dania sprawozdania Komisji likwidacyjnej RKON. najpóźniej do dn. 10 lutego 1921 r.

(—) Arciszewski, (—) Łokietek, (—) Skłodowski.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś o godz. 7 w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Śródmiejskiej.

Okręgowy Komitet Robotniczy. Dziś o godz. 7 w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego.

Pocztowa org. PPS. Dziś o godz. 7 w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się posiedzenie Komitetu Pocztowej org. PPS.

Kolejowa org. PPS. Dziś o godz. 5 w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Kolejowej org. PPS

Dzielnica Śródmiejska. Jutro w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56, o godz. 11 rano, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Śródmiejskiej. Porządek obrad następujący: 1) Sprawozdanie z Konferencji warszawskiej, 2) sytuacja polityczna, 3) sprawy organizacyjne a) statut organizacyjny, b) Koło kobiet przy dzielnicy, c) podatek partyjny. 4) Kasy chorych. 5) Wolne wnioski.

Dzielnica Praska. Jutro o godz. 12 w lokalu przy ul. Kępnej 15 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Praskiej.

Dzielnica Powiśle. Jutro o godz. 7 w lokalu przy ul. Solec 68 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Powiśle.

Dzielnica Ochota. Jutro o godz. 7 w lokalu przy ul. Grójeckiej 15, m. 36, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Ochota.

Dzielnica Powązki. Jutro o godz. 7 w lokalu przy ul. Okopowej 30 odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Powązki.

Mandoliniści i gitarzyści baczność! Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się ogólne zebranie członków Rob. Klubu mandolinistów i gitarzystów. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków niezbędna. Należy przynieść instrumenty. Na porządku dziennym sprawa założenia szkoły muzycznej. Osoby, grające na mandolinach, gitarach, skrzypcach i t. p., mogą zapisywać się do R. K. M. codziennie w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 56, od godz. 10—1 i od 7—9 w.

Ruch zawodowy.

Wyszedł z druku nr. 3 dwutygodnika **„Niedola Chłopska“**, organu Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej. Na ciekawą treść składają się, między innemi, następujące artykuły: „Wytrwać musimy“ J. Kwapińskiego; „Błędne koło prześladowań“ F. Kłonicy; „Przed laty piętnastu“, wspomnienie o pierwszym strajku robotników rolnych w Polsce, H. Bezmaskiego; „Starostowie na usługach obszarników“ S. Z.; „Kijem tego, co nie pilnuje swego“ S. K.; Korespondencja ,notatki i t. d.

Wyszedł z druku nr. 2 miesięcznika **„Związkowiec“**, organ Centralnej Komisji Klasowych Zw. Zawodowych. Następujące artykuły składają się na interesującą całość numeru: „W przededniu wielkich starć“.; „Ministerjum Pracy potępia ministra pracy“.; „Międzynarodowy kongres zawodowy“; „Kronika ruchu zawodowego w Polsce i zagranicą“; „Sprawozdanie z posiedzenia Kom. Centralnej Zw. Zaw.“; Notatki.

Z konferencji drukarzy.

W niedzielę dnia 30 stycznia odbyła się konferencja przedstawicieli największych związków drukarzy, zwołana przez Zarząd Główny „Zjednoczenia“. Obecni byli przedstawiciele z Warszawy, Łodzi, Poznania, Krakowa i Lwowa, oraz kilku gości z Warszawy i Włocławka. Konferencja zwołana została w celu omówienia kilku ważnych spraw.

Na pierwszem miejscu omówiono przebieg strajku w Poznaniu, stwierdzono pozatem pewne braki organizacyjne w prowadzeniu strajku, oraz w samej organizacji i polecono Związkowi w Poznaniu niezwłocznie przystąpić do intensywnej pracy organizacyjnej, urządzać często zebrania ogólne, na których omawiać należy sprawy organizacyjne i wygłaszać odczyty na temat ruchu robotniczego.

Postanowiono popierać strajk w Włocławku za pomocą opodatkowania.

W sprawie projektowanego lokautu drukarzy gazet przyjęto rezolucję, iż organizacje drukarskie spokojnie oczekują na zamierżone ataki i takowe z całą stanowczością odeprą.

Omówiono wzrastające dążenia reakcji, by zdusić ruch robotniczy w Polsce Konferencja zaprotestowała przeciwko zamykaniom związków robotniczych, zawieszaniu pism i aresztowaniu działaczy robotniczych. Konferencja spodziewa się, iż wszystkie organizacje robotnicze przeciwstawią się stanowczo zakusom reakcji, oddając w całości zorganizowane masy robotnicze do dyspozycji Kom. Centr. Zw. Zaw.

Wobec zbyt niskiej wkładki członkowskiej Konferencja postanowiła podwyższyć ją od dn. 28 lutego do 24 mk. tygodniowo dla I kategorji i do 12 m. dla II kategorji.

W końcu wyrażono uznanie dla Z. Gł. za jego owocną pracę.

Ze Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Wydawnictwo dwutygodnika dla młodzieży i dzieci „Płomyk“, z dodatkiem „Płomyczek“, z dniem 1 stycznia zostało przejęte przez Związek Pol. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Pismo zostaje nadal pod redakcją p. Heleny Radwanowej. Adres Redakcji i Administracji: ul. Marszałkowska 123. Prenumerata roczna 180 mk.

Z. P. M. S. Zebranie Koła Historycznego odbędzie się dziś punktualnie o godz. 7 wiecz. Mokotowska 18, m. 5. Referat: Reformacja.

Z fabryk wojskowych. W niedzielę dn. 30/I odbyło się zebranie delegatów i mężów zaufania fabr. wojsk. Na porządku dziennym były sprawy: organizacyjna i strajku rob. Zbiornicy Taborowej M. S. Wojsk. Do punktu pierwszego przyjęto wniosek, aby zwrócić się do Komisji Centralnej o jaknajspieszniejsze zwołanie zjazdu delegatów z fabryk wojskowych w całej Rzeczypospolitej. Do punktu drugiego zebranie stanęło na stanowisku, jakie zajęła Konferencja Zarządów Zw. Zaw. i w myśl tego uchwaliło opodatkować wszystkich robotników fabryk wojskowych w wysokości 2% od faktycznych zarobków. Aż do czasu zakończenia się akcji, fabryka Zbiornica Taborowa znajduje się pod bojkotem Zw. Zawodowych; żaden robotnik w niej pracy przyjąć nie powinien.

Strajk w warsztatach taborowych. Dn. 24 stycznia, z powodu niesprawiedliwego wydalenia męża zaufania robotników warsztatów Zbiornica Taborowa przy ul. Petersburskiej na Pradze, wybuchł strajk 240 robotn. Robotnicy żądają przyjęcia wydalonego, gdyż wina jest po stronie kierownika p. Tirbacha, który przyrzekł wypłatę przed świętem, gdy dzień dekady wypadnie w święto, a tym razem zmuszał robotników, aby przyszli po wypłatę w sobotę. Wysłanego przez robotników z interwencją w tej sprawie męża zaufania p. Tirbach wydalił. Strajk trwa od 10 dni i przypomina swoim charakterem inne strajki, bezcelowo wywoływane przez Zarząd fabryk wojskowych.

Strajk w fabrykach kapeluszy w Łodzi.

Ze względu na wzrastającą drożyznę, Związek zawodowy kapeluszników wystawił żądania o podwyższenie płacy o 30%. Wobec tego, iż fabryka Geperta wogóle odmówiła jakiejkolwiek podwyżki, robotnicy zmuszeni byli żądania swoje poprzeć strajkiem. Strajk trwa już dwa tygodnie i tylko w fabryce Karola Geperta i Baruch i Perla, natomiast fabryka Hermana Szleego bez strajku doszła z robotnikami do porozumienia.

Strajk skrzyniarzy w Łodzi.

Ze względu, iż na wystawione warunki przez Związek drzewny dla Sekcji skrzyniarzy, do porozumienia nie doszło, robotnicy rozpoczęli bezrobocie od dnia 17 b. m. we wszystkich warsztatach. Żądano 50% podwyżki. Nadmienić należy, iż w sprawie tej odbyła się konferencja u Inspektora Pracy III okręgu, na której do porozumienia nie doszło, wskutek nieprzejednanego stanowiska przedsiębiorców, wobec czego strajk trwa dalej.

Ze Związku Robotników Miejskich (Al. Jerozolimskie 56). W dniu 2 lutego, w środę, o godz. 10 rano w lokalu Zw. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie Rady Naczelnej Związku. Delegaci i zastępcy, oraz mężowie zaufania proszeni są o bezwzględne i punktualne przybycie.

Dziś, t. j. dn. 1 lutego, o godz. 6 wiecz. punktualnie w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie Zarządu Związku. Proszeni są o bezwzględne przybycie czł. Zarządu, tow. tow. Milwicz Wład., Kliński Wład., Świercz Ign., Przesmycki Wład., Dąbrowski Jan, Dąbrowski Franc., Bogusławski Ign., Zielonka Konst., Szczepaniak Karol, Niemczak Jan, Mroziński Bolesław, Szadkowski Michał, Kosiorek Stanisław, Gauda Ignacy, Malinowski Aleks., Baranowski Józef i Niemyski Zacharjasz.

Ze Związku Metalowców, Leszno 53. Sekretarjat wzywa wszystkich robotników z fabryk druciarsko-gwoździarskich na zebranie w sprawie płacy, które się odbędzie dnia 2 lutego r. b. o g. 10 rano. Wzywa się wszystkich członków Zw., którzy jeszcze nie wymienili książeczki, aby takowe złożyć do dnia 15 b. m. w Wydziale Ewidencyjnym.

Zarząd Zw. podaje do ogólnej wiadomości towarzyszy członków, iż Sekretarjat przyjmuje zgłoszenia o zatargach z fabrykantami codziennie od 4—8 wiecz.

Baczność automobiliści! Zawiadamiamy wszystkich pracowników garażowych, jako to ślusarzy i monterów, że dnia 2 lutego o godz. 10 rano odbędzie się zebranie w lokalu przy ul. Solec 83; prosimy o liczne przybycie ze wszystkich garaży.

Z zrzeszenia pracowników związków zawodowych. W środę dn. 2 lutego od godz. 10 i pół zrana, w siedzibie Związku Drogistów, odbędzie się zebranie delegatów związków, należących do Zrzeszenia pracowniczych związków zawodowych, w nader ważnej sprawie wynagradzania za godziny pracy nadliczbowe. Zrzeszenie uprasza Związki o przysłanie swych delegatów (w nieograniczonej liczbie).

Zw. Zaw. Malarzy, Ziemna 5, wzywa wszystkich malarzy dnia 2 lutego r. b. o godz. 12 rano na ogólne zebranie zblokowanych zw. zaw. budowlanych w sali Tow. Hygienicznego przy ul. Karowej 31, w celu omówienia warunków ekonomicznych.

WYJAŚNIENIE.

W Nr. 25 „Robotnika“ z dnia 25 stycznia r. b. pojawił się artykuł pod tytułem: „Z przeszłości p. Jasińskiego“, w którym Szanowna Redakcja podaje za „Dziennikiem Ludowym“ odpis zarządzenia Lwowskiej Dyrekcji Kolei Państwowych z dnia 30 stycznia 1916 r. w sprawie używania w służbie języka niemieckiego i wyciąga z tego konsekwencje co do patrjotyzmu obecnego Ministra Kolei. Ministerjum Kolei Żelaznych uważa za konieczne — w imię słuszności — przesłać Szanownej Redakcji następujące wyjaśnienie.

Z początkiem 1916 r. ówczesny austrjacki minister kolei, Forster, chcąc niejako usprawiedliwić niepowodzenia armji austrjackiej w Galicji i widząc we wszystkich nieniemieckich narodowościach Austrji przyczynę tych niepowodzeń, wystosował w porozumieniu z władzami wojskowemi do wszystkich Dyrekcji kolei państwowych znany okólnik, polecający używanie w służbie kolejowej wyłącznie języka niemieckiego pomimo, że przeważna część personelu kolejowego w prowincjach nieniemieckich językiem tym nie władała. Otrzymawszy ten okólnik, zmuszona była Lwowska Dyrekcja kolei państwowych, podobnie jak też i inne Dyrekcje austrjackie, podać go do wiadomości personelu, chociaż z wydanem zarządzeniem nie zgadzała się i uważała je — już z samych względów służbowych — jako szkodliwe interesom służby.

Odnośne rozporządzenie musiał więc ówczesny kierownik Dyrekcji Lwowskiej z tytułu swego urzędu podać do wiadomości i podpisać. Ponieważ zaś językiem urzędowania Dyrekcji był język niemiecki, ogłosiła Dyrekcja okólnik ten w języku niemieckim, przyczem ograniczyła się wyłącznie tylko na dosłownem powtórzeniu rozporządzenia Ministerjum, nie wywierając ze swej strony żadnego wpływu na ścisłe przestrzeganie tego zarządzenia.

Tłómaczenie okólnika podane w „Robotniku“ nie pochodziło zatem z Dyrekcji, a tłómaczenia tego, zawierającego rzeczywiście rażące błędy językowe, dokonał zapewne któryś z kolejowych Urzędów Wykonawczych, aby w ten sposób uprzystępnić treść zarządzenia Ministerjum pracownikom, nieznającym języka niemieckiego, względnie przetłómaczył je sam informator Szanownej Redakcji.

Sekretarz Generalny P. Bogdanowicz.

W rozporządzeniu, które podaliśmy za „Dziennikiem Ludowym“, nie powiedziano, że jest to okólnik Min. kolei. Przeciwnie, rozporządzenie wystosowane było w imieniu Dyrekcji Lwowskiej. Czy był nakaz ukrywania, że rozporządzenie pochodzi z Min. kolei? Jeżeli takiego nakazu nie było, to nie można usprawiedliwić p. Jasińskiego, że utożsamił się z Min. kolei.

Kto tłómaczył okólnik, tego nie wiemy, gdyż przedrukowaliśmy go z „Dziennika Ludowego“.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

500 rb. carskie pł. 525, 500, 505. 100 rb. dumskie pł. 90. 250 rb. dumskie pł. 70.

Dolary St. Zjedn. 810—785, płac. 800. Marki niemieckie pł. 14.

Kronika.

Pierwszy dzień Tygodnia Górnośląskiego. Onegdaj, w niedzielę, rozpoczął się Tydzień Górnośląski. W kościołach warszawskich odprawiono uroczyste nabożeństwa. O godz. 11 rano odbył się w gmachu cyrkowym przy ul. Ordynackiej wielki wiec pod przewodnictwem wice-prezesa Rady miejskiej, p. Balińskiego. Przemawiali: ks. Lutosławski, J. A. Święcicki i p. Bychowiec, poczem przyjęto rezolucję. Po południu odbył się cały szereg odczytów, przedstawień i zabaw, z których dochód przeznaczono na Górny Śląsk. Wieczorem odbyły się pochody harcerzy.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Rozkład ciśnienia. Wysokie ciśnienie nad Bałkanem, niskie nad Anglją.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy). Pochmurno, deszcz, wzrost temperatury, wiatry południowo-zachodnie.

Uwagi z dnia 31/1 1921 r. W ciągu doby ubiegłej panowała w Europie Zachodniej pogoda dość ciepła i przeważnie pochmurna; w Polsce nastąpiło częściowe wypogodzenie, miejscami jednak (np. w Warszawie) obserwowano mgły. Termometr wskazywał wczoraj o godz. 7-ej zrana: w Paryżu +6°, w Berlnie +5°, w Poznaniu +3°, w Warszawie +0°, mróz w Europie Zachodniej i Polsce nie notowany. Przeważały wiatry południowo - zachodnie, ciepłe; opady drobne obserwowano na zachodzie Francji, w Belgji, Holandji i dalej na północny wschód, w Skandynawji i Finlandji, również w Polsce.

W Warszawie temperatura najwyższa wynosiła +7°,1, najniższa 0°.

Tłuszcze. Wydział Zaopatrywania komunikuje, iż posiada większą ilość tłuszczów roślinnych i zwierzęcych, które mogą być hurtowo sprzedawane zgłaszającym się kooperatywom, zrzeszeniom, szpitalom, zakładom dobroczynnym i innym. Ceny będą podane na miejscu. Zgłoszenia pisemne składać należy: Rymarska 3, pokój nr. 31, referat tłuszczów.

Nafta w m. lutym będzie sprzedawana na kupon zapasowy nr. 3 karty opałowej. Cena i norma pozostają bez zmiany, t. j. po 12 funtów na kupon po mk. 6,85 za funt. Kupon naftowy nr. 6 stracił swą wartość w dniu 31 stycznia r. b. Dyspozycje Wydziału Zaopatrywania, wydane urzędnikom, instytucjom, rządcom domów i t. p., są ważne bez względu na datę wystawienia.

O ofiary na zakupywanie złota i srebra. Podkomitet fachowy popierania Skarbu Narodowego przy Głównym Urzędzie Probierczym wydał odezwę, w której zwraca się do wszystkich obywateli Państwa, aby opodatkowali się na Skarb Narodowy stałym miesięcznym podatkiem od zarobku w wysokości 1%. Ofiary, napływające z 1% opodatkowania się od zarobków, użyte będą przez Główny Urząd Probierczy wyłącznie na zakupywanie złota i srebra. Kruszce te posłużą za podstawę nowej waluty. Odezwa wzywa wszystkie organizacje społeczne i zawodowe, zrzeszenia, związki i urzędy do delegowania swych przedstawicieli, celem powiększenia składu Podkomitetu (Przejazd 11) dla czynnego współudziału w akcji zbiórki kruszców (złota, platyny, srebra, niklu i t. p.) oraz gotówki i 1% od miesięcznego zarobku. Ofiarowane, oraz nabyte kruszce przetapiane będą w Głównym Urzędzie Probierczym w obecności ofiarodawców lub też delegatów, na sztaby z napisem, wskazującym ofiarodawców.

Aby upamiętnić tę pracę nad odrodzeniem naszego Skarbu, Podkomitet wyda artystyczną księgę pod tytułem: „Złota Księga Pamiątkowa Pracy nad odrodzeniem Skarbu Polskiego“, do której każdy ofiarodawca znaczniejszego datku w złocie lub gotywce, albo jednego procentu miesięcznych zarobków, jeżeli płacić go będzie przynajmniej w ciągu jednego roku, ma prawo zapisać swe nazwisko. Księga ta, po zapisaniu, złożona zostanie do Muzeum Narodowego.

Wszelkich informacji udziela codziennie Główny Urząd Probierczy (Przejazd 11) od godz. 12 do 2. Posiedzenia Komitetu odbywają się w tym samym gmachu co poniedziałek o 7 wieczorem.

Aptekarze sabotują nadal uchwałę sejmową. Właściciele aptek warszawskich, nie licząc się z uchwałą sejmową i z rozporządzeniem z dnia 22 ub. m., ogłoszonem w „Monitorze“, samowolnie nadal zamykają apteki, co godzi bezpośrednio w interesy ludności. Jest to charakterystyczny fakt naruszania przez właścicieli aptek wszystkich obowiązujących rozporządzeń.

Kursy dla pracowników oświatowo - kulturalnych. Dziś rozpoczną się półroczne kursy dla pracowników oświatowo-kulturalnych, urządzone przez Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica, a subwencjonowane przez Wydział oświaty pozaszkolnej Ministerjum. Celem ich jest przygotowanie fachowych pracowników, którzyby umieli organizować i prowadzić kursy dla dorosłych, odczyty i pogadanki, domy ludowe, bibljoteki, kooperatywy, poradnie dla samouków i t. p. Pracę oświatową, zwłaszcza na prowincji, prowadzą u nas ludzie dobrej woli, o ile im na to czas pozwala. Fachowców nie mamy, stąd tak często wegetują i upadają najpiękniej pomyślane instytucje. Kurs Instytutu, mający wykształcić instruktorów oświatowo - kulturalnych, przeznaczony jest dla ludzi z przygotowaniem 6 klas gimnazjalnych. Na niższy kurs przygotowawczy przyjmowani są kandydaci z 4-klasowem wykształceniem. Wolni słuchacze mogą się zapisywać na poszczególne przedmioty. Informacji udziela biuro Instytutu, Wspólna 23 od 5—7.

(m) **Pocieszający objaw.** W związku z nagłym spadkiem waluty obcej, w wielu sklepach z artykułami spożywczemi zauważono obniżenie cen na groch, kaszę, a szczególnie na ryż.

(m) **Podatek na Górny Śląsk z kartek żywnościowych.** Rządcy domów, rozdając wczoraj kartki żywnościowe na miesiąc luty, pobierają od każdej kartki 1 mk., jako ofiarę na Górny Śląsk.

(m) **Zakaz sprzedaży alkoholu a przestępstwa.** Statystyka protokułów policyjnych wykazuje, że najwięcej przestępstw kryminalnych, t. j. bójek, napadów i krwawych rozpraw między pijakami wynika w nocy z soboty na niedzielę i przez całą niedzielę. Z powyższego widać, że zakaz sprzedaży alkoholu od g. 3 pp. w sobotę do poniedziałku rano nie jest wcale przestrzegany. W wielu restauracjach podają wówczas wódkę w filiżankach.

(m) **W obawie kradzieży.** Z powodu coraz częściej powtarzających się kradzieży w sklepach, składach i magazynach przez wycinanie szyb wystawowych, właściciele wielu sklepów zabezpieczają się za pomocą osłaniania wystaw i wejść deskami. Z tego powodu stolarze są zawaleni zamówieniami na te osłony z desek.

(m) **Zniknięcie skrzynki pocztowej.** Umieszczona od kilku miesięcy na rogu ul. Złotej i Marszałkowskiej skrzynka pocztowa do listów nagle znikła w ub. tygodniu. Zapytywana w tej sprawie kancelarja głównej poczty na placu Wareckim nie mogła poinformować gdzie się podziała owa skrzynka.

Wystawa zbiorowa Stanisława Czajkowskiego otwarta zostanie we wtorek, 1 lutego, o godz. 12 w południe w gmachu Zachęty. Wystawa ta obejmie 54 prace, przedstawiające wysiłek artystyczny kilkoletniej pracy artysty w kraju i w Holandji, podczas wojny. Większość prac — to pejzaże, malowane w kraju. Prócz tego są kompozycje figuralne, wybitnie charakteryzujące indywidualność St. Czajkowskiego.

Biuro Adresowe zawiadamia, że od dnia 1 lutego 1921 r. opłata za informacje adresowe zostaje podwyższona z 50 fen. do 3 mk.

Kary za wypiek i sprzedaż szkodliwego chleba. Okręgowy Urząd Zdrowia komunikuje, że pan Komisarz Rządu skazał właściciela piekarni przy ul. Złotej Nr. 58 Aleksandra Mazowieckiego na miesiąc bezwzględnego aresztu za antisanitarne utrzymywanie piekarni i wypiek chleba szkodliwego dla zdrowia (z mąki z domieszką piasku).

Ponieważ bochenek chleba, wzięty następnie ze sklepu „Anna“ przy ul. Brackiej Nr. 18 (chleb pochodził z piekarni tegoż Mazowieckiego) okazał się chlebem pośledniej jakości, zawierającym w dodatku cząstki kartofla, a za chleb ten brano po 45 marek za niecały funt, sprawę skierowano do Urzędu Walki z Lichwą.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Wieczór Kazimiery Rychterówny. Dnia 4 lutego, w piątek, odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonja), trzeci z rzędu urządzanych przez Sekcję Literacką Polskiego Klubu Artystycznego, wieczór K. Rychterówny, poświęcony poetom „Młodej Polski“.

Zarząd Koła wioślarzy warszawskich zawiadamia członków Koła, że w dniu 2 lutego r. b. odbędzie się ogólne roczne zebranie w sali zarządu Rzemieślników Chrześcijan.

WYPADKI.

(m) **Zatrucia chlebem.** W ciągu ubiegłej doby zachorowali z objawami zatrucia, wkrótce po spożyciu chleba: Albin Ignatowicz, lat 48, dozorca (Marymont, ul. Potocka), Kazimitra Gajewska, lat 30, przy mężu (Szczygla nr. 12) i Michał Lanczes, szofer (Strzelecka nr. 21). Wszystkim chorym udzielił pomocy lekarz pogotowia, poczem Ignatowicza, jako ciężko chorego, przewieziono do szpitala św. Ducha.

(m) **Harce samochodowe.** Przy zbiegu Alei Batorego i Alei Ujazdowskich samochód prywatny nr. 205, jadąc z nadmierną szybkością, wpadł na dorożkę Michała Feliksiaka (Średnio-Młynarska nr. 29), wskutek czego dorożkarz i koń zostali poszwankowani. Samochód zbiegł.

(m) **Przywłaszczenie 1,015,000 mk.** 22-letni Berek Goldblum (Nowolipie nr. 29) przywłaszczył sobie 1,015,000 mk. gotówką, zainkasowane dla kantoru wymiany Dawida Goldberga (Nalewki nr. 33), którego był od roku pracownikiem. Za ujęcie defraudanta G. przeznacza 50,000 mk.

(m) **Mąż-nożowiec.** W domu nr. 3 przy ul. Spokojnej 33-letnia Helena Mroczkowska została uderzona nożem w brzuch przez swego męża z taką siłą, że wyszły jej jelita na wierzch. Mroczkowską w stanie groźnym przewiozło pogotowie do szpitala św. Ducha.

(m) **Postrzelenie przy kradzieży węgla.** Bronisław Barankiewicz, kancelista kolejowy, postrzelił w prawe kolano 12-letniego Jana Marciniaka (Piaskowa nr. 15), który w pobliżu plantu kolejowego, wprost ul. Piaskowej zrzucał węgiel z tendra parowozowego. Ranionego chłopca przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Napady i rabunki.** Na idących ul. Nadbrzeżną Aleksandra Polkowskiego (Karowa nr. 9) i Marjannę Janczakównę (Topiel nr. 5) napadło dwóch mężczyzn (z których jeden w mundurze wojskowym), którzy, sterroryzowawszy ich rewolwerem, zrabowali Polkowskiemu 2,000 mk. gotówką i zbiegli.

— Zapewne ciż sami rabusie napadli na brzegu Wisły, w pobliżu mostu ks. Poniatowskiego, na przechodzącą służącę, Marjannę Skoczylas (Hoża 5), którą, pod groźbą rewolweru, zniewolili, poczem zrabowali palto na futrze, czapkę i zbiegli.

(m) **Kradzieże biżuterji.** Kasetkę z biżuterją, wartości 100,000 mk., skradziono ze sklepu starożytności Estery Fuswerk przy ul. Świętokrzyskiej 1—3.

— Różną biżuterję, 5 budzików i 6 zegarów ściennych, na ogólną sumę 35,000 mk., skradziono przez górne okno nad drzwiami ze sklepu zegarmistrzowsko - jubilerskiego Berka Epsztajna przy ul. Twardej nr. 34.

Z sądów.

Wyrok śmierci na oficera.

Biuro prasowe M. S. Wojsk. komunikuje:

Sąd polowy 3 dyw. piech. leg., skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie za zbrodnię sprzeniewierzenia pieniędzy skarbowych por. Bolesława Golubeckiego.

Wyrok ten, po zatwierdzeniu przez Naczelnego Wodza, wykonano.

O wolność słowa.

Przed kilku dniami w sądzie wojskowym w Warszawie odbyła się sprawa obrońcy wojskowego, kapitana rez. d-ra Zygmunta Hofmokl-Ostrowskiego, który stawał pod zarzutem obrazy sądu.

Tłem procesu była głośna w swoim czasie sprawa szefa żandarmerji polowej, ś. p. mj-ra Krzaczyńskiego, oskarżonego o zbrodnię z ustawy sierpniowej. W rozprawie obrońca jego, dr. Hofmokl, dowodził dobrej wiary oskarżonego, a w systemie tym obrony doznał poparcia kilku świadków, podwładnych oskarżonego, oficerów żandarmerji. Ponieważ podkładem tej dobrej wiary była sztuczna nieco interpretacja prawna, zasiadający w trybunale dwaj sędziowie fachowi zbijali ją w drodze pytań do świadków; wywiązał się szereg konfliktów nietylko między stronami, ale i w łonie samego trybunału, co na obrońcy zrobiło wrażenie uprzedzenia do mj-ra Krzaczyńskiego.

Zniecierpliwiony w końcu ustawiczną krytyką dr. Hofmokl oświadczył z naciskiem:

„Ostrzegam pana przewodniczącego, że, jeżeli nadal będzie mnie w ten sposób ukrócał w prawach obrony, zmuszony będę wyciągnąć z tego zachowania konsekwencje, które będą niemiłe nietylko dla pana przewodniczącego, ale i dla całego trybunału“.

Gdy jednak mimo to ataki na klijenta nie ustawały, dr. Hofmokl wnosił o wyłączenie sędziów fachowych, skutkiem czego rozprawę odroczono; Mjra Krzaczyńskiego ustanowił generał Norwid inspektorem żandarmerji na cały front wschodni i w czasie pełnienia służby w dniu 2-go września 1920 r. znalazł mjr. Krzaczyński tragiczną śmierć w nurtach Wisły pod Modlinem.

Dr. Hofmokl odszedł jako ochotnik do Dywizji Wielkopolskiej, jako d-ca konnej katerji, a kiedy w dniu 12 października zwolniony powrócił do Warszawy, zastał akt oskarżenia przeciw sobie o obrazę sądu.

Rozprawie przewodniczył ppłk. K. S. dr. Ryret. Prokuraturę zastępował mjr. Grodzicki, dr. Hofmokl stawał bez obrońcy.

Na zapytanie przewodniczącego, czy poczuwa się do winy, oznajmił oskarżony: „Nie! Akt oskarżenia uważam za atak na wolność słowa i nietykalność obrony. Oświadczenie inkryminowane było zapowiedzią wniosku na wyłączenie sędziów fachowych z powodu stronniczości, podyktowanej taktyką obrony, co do której rzecznikowi prawnemu przysługuje swobodna ocena środków i nietykalność, szanowana przez całe ustawodawstwo europejskie.

Świadek mjr. K. S. Błażkiewicz zeznał, że wprawdzie oświadczenie d-ra Hofmokla było niewłaściwe, że jednak nie widział w tem ubliżenia godności i powadze sądu.

Prokurator dr. Grodzicki broni stanowiska oskarżenia, wywodząc, że wolno było obwinionemu wyłączyć sędziów fachowych z powodu stronności, ale nie wolno było zapowiadać takich wniosków, gdyż w tem właśnie leży ubliżenie sądowi.

Po wysłuchaniu sprawy i przychylnych dla oskarżonego zeznań świadków, wydał trybunał wyrok uniewinniający, a w motywach podniósł przewodniczący, że w wystąpieniu d-ra Hofmokla nie dopatrzył się ubliżenia sądowi. Sąd uznaje w całej pełni prawo obrońcy wolności słowa, oraz jego nietykalność aż do granic przyzwoitości, a tych granic obwiniony nie przekroczył, gdyż ani w tonie, ani treści, aczkolwiek dość ostrej, nie leżała tendencja poniżenia godności sądu lub wykroczenia przeciw towarzyskim zasadom taktu.

Zapowiedź wyłączenia była kwestją taktyki, którą można było krytykować, ale nie można się w niej dopatrzeć przestępstwa z art. 154, zatem należało oskarżonego uwolnić.

Teatr i Muzyka.

PREMJERA W „MIRAŻU“.

Tym razem dano premjerę o wiele lepszą od poprzedniej, dzięki nowemu literackiemu utworowi T. Frenkla i J. Wójcickiego p. t. „Książę“. Rzecz dzieje się w Paryżu w r. 1905, podczas rewolucji rosyjskiej, a więc prześladowania bojowników o wolność przez reakcję, z księciem Dołgorukowym na czele. Zofja Kamieniecka, siostra powieszonego rewolucjonisty, zwabiła księcia do jednej z pierwszorzędnych restauracji, w celu dokonania nań zamachu, który udał się w zupełności.

Gra p. Grodnickiego i p. Zarzyckiej przyczyniła się do udatnej całości. P. Srebrzycki dał dobry typ zarządzającego restauracją.

„Budienny idzie“, wodewil Zbierzchowskiego, choć napisany jest częstochowskim wierszem, ma dużo humoru, zwłaszcza w chwili ukazania się Budiennego, w otoczeniu bolszewików. Pp. Cornobis, Horski, Karasiński, Ratold (ładnie odśpiewał „Dumkę“), Antówna, Baumanowa i Kowalska grali dobrze.

„Lezginka“ („Moment musicale“) jest nie tyle układem Gnatowskiej, ile zmarłej Gaszewskiej i Zajlicha. Pp. Cesarscy z życiem wykonali „Czardasza“.

M. L.

Z Opery. Dziś „Carmen“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Orlę“.

W sobotę premjera Bernarda Shaw'a p. t.: „Cezar i Kleopatra“. Reżyseruje p. Ryszard Ordyński.

Teatr Polski. Dziś „Powrót“.

Jutro o g. 3 pp. „Wesele Fonsia“.

Teatr Reduta. Dziś „Papierowy kochanek“.

Jutro, we środę, premjera komedji Chełmickiego „Wojna i miłość“.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Kiki“.

Jutro o g. 4 po poł. „Moralność pani Dulskiej“.

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro: „Na Bursztynowem Wybrzeżu“, „Odludki i poeta“, „Rota“ i „Marcowy kawaler“.

Teatry Miejskie na Górny Śląsk. Teatry Miejskie urządzają cały szereg widowisk na rzecz plebiscytu na Górnym Śląsku. Dnia 2 lutego, w środę, odbędą się na ten cel przedstawienia popołudniowe: w teatrze Wielkim dany będzie III akt „Strasznego dworu“ i divertissement baletowe. W Rozmaitościach — „Ks. Józef Poniatowski“, a w teatrze Praskim „Ciotka Karola“. We wszystkich tych widowiskach artyści zrzekli się swych honorarji na rzecz funduszu plebiscytowego.

POKWITOWANIA.

Na Górny Śląsk.

Robotnicy Wodociągów i Kanałów przy ul. Lipowej nr. 2 mk. 18,700 na ręce Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzplitą Polską.

Adela Szemiot mk. 100, Kalata mk. 100, Wiśniewski mk. 100. J. Artychowicz mk. 100. W. Artychowicz mk. 100. J. Krygier mk. 100. Mikołajczyk mk. 100. Siwek mk. 100. Matjaszkiewicz mk. 100. Zielińska mk. 100. Przyborowski mk. 100. Sopiński mk. 50. Bubiakowa mk. 100. Mroczkowska mk. 20. J. S. mk. 30. Woźniakowska mk. 50. Wł. Jankowski mk. 30. Robotnicy magazynu wiedeńskiego, ul. Towarowa 23, mk. 540.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor naczelny: dr. F. Perl.